

GAZETA POLSKA W BRAZYLII

REDAKCJA
i ADMINISTRACJA
555 ul. Paraíba, 842
(dawnej Aquidabana)
Telefona 6-9-4
Prenumerata roczna
w Brazylii 15000
w Argentynie i państwach
Ameryki Południowej
Północnej i Afryce
Północnej 18000
K. Kurytyba

Adres na listy
i przesyłki
pionierskiej
GAZETA
POLSKA
Cuba postal B
CUBANA-AMER
Wydawca
Pawel Nikodem

NR 49 KURYTYBA - S. PAULO NA NIEDZIELE DNIA 4 GRUDNIA ROK 1938

DYREKTOR: PIOTR OLIVEIRA SAPORSKI

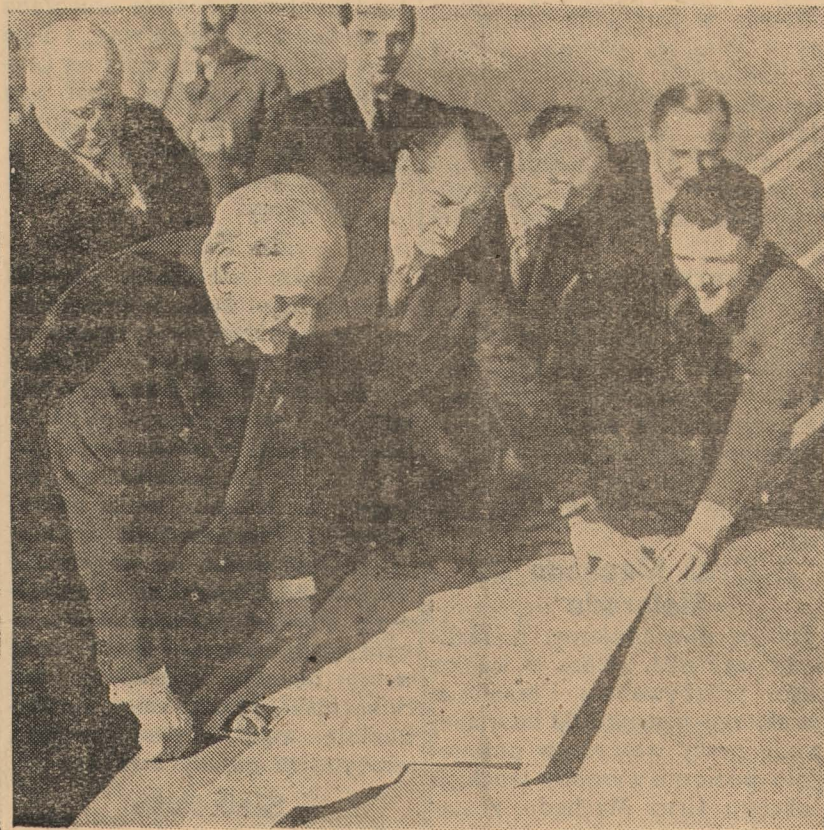
OD WARSZTATU (2)

Podziękowanie

W niezapomnianych chwilach powrotu Śląska Zachodniego do Macierzy otrzymaliśmy w Gazecie tak liczne wyrazy radości, złożone ustnie i piśmiennie z odległych nieraz stron że nie mieliśmy możliwości podziękowania każdemu z osobna — i czynię to obecnie. Gdy u źródeł Wisły dział się cud połączenia wiernego Dziecka z najlepszą w świecie Matką, zapanowała radość we wszystkich stronach świata, gdzie tylko biją serca polskie. Odrodzona Polska wraca do granic Piastów i zbiera swą dziatwę, która przez tyle wieków pozostała jej wierna!

Gratulacje, z jakimi Czytelnicy i Przyjaciele spieszyli do swego pisma, wyrażały nie tylko radość, podziw, że Orzeł Biały roztoczył znowu swe skrzydła opiekuńcze na prastarą, piastowską dzielnicę od Jabłonkowa po Bogumin. W skierowanych do „Gazety Polskiej” słowach brzmiała jeszcze inna nuta: przywiązania do pisma, które wyrosło z korzenia śląskiego i jest świadome swego posłannictwa. Zbieram te drogie wiązanki uczuć, aby je złożyć u mogiły Patriarchy osadnictwa polskiego w Brazylii, Wosia-Saporskiego, który stał u założenia „Gazety Polskiej” i prowadził ją w pierwszych latach.

PAWEŁ NIKODEM



Radzą nad wspólną granicą polsko-węgierską: węgierski minister spraw zagr. Kanya (pierwszy od lewej) zastanawia się w gronie współpracowników nad mapą.

Odnawianie Wawelu

P.A.T. — W podziemiach katedry na Wawelu prowadzone są obecnie prace renowacyjne w krypcie św. Leonarda nad przywróceniem jej do pierwotnego wyglądu w stylu romańskim. W krypcie tej będącej najstarszą częścią katedry, pochodzi bowiem z XII w. spoczywają szczątki króla Sobieskiego, jego żony Marysieńki, króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego, księcia Józefa Poniatowskiego i Tadeusza Kościuszki. W czasie restauracji kaplicy, odkryto pod posadzką grobowiec 12-go z rządu biskupa katedry Wawelskiej, z czasów piastowskich, księdza Maura. Szczątki biskupa po protokolarnym zbadaniu, umieszczono w grobowcu i zamurowano. Zaszła przy tym konieczność odbudowania całej posadzki w krypcie do poziomu płyty grobowej, równocześnie musiano obniżyć podstawy znajdujących się tam sarkofagów. Sarkofagi te otwierano, wyjmowano z nich trumny

i specjalna komisja złożona z władz duchownych i konserwatorów zamku wawelskiego, sprawdziła ich zawartość. Okazuje się, że szczątki królów i bohaterów polskich były w bardzo złym stanie. Działały tutaj dwa czynniki: wilgoć, która panowała w krypcie św. Leonarda, oraz brak pietyzmu i odpowiedniej konserwacji szczątków królewskich w ub. wiekach. Przynębiające na obecnych wrażenie czyniło wnętrze trumny króla Jana Sobieskiego, przyrządzonej z dębowego drzewa w rodzaju ówczesnych wiejskich trumien. Trumna ta za krótka i za płytka źle kryła potężną postać króla. Trumna była tak krótka, że koronę musiano położyć obok głowy. Głowa króla pokryta była aksaminą z czapeczką. Szczątki nóg w sandałach z krzyżem wyszywanych złotem nie spoczywały na swoim miejscu i zsunęły się na bok. Króla pochowano w ornacie królewskim ze złotej

lamy na brokatowej podszwewce. Nieźle zachowała się dalmatyka podszyta białą lamą. Z teje lamy uszyte były pończochy i trzewiki. Na tkaninie widać jeszcze wzory kwiatów. Korona królewska jest ze srebra, pozłacana, dość dużych wymiarów. Obręcz ze współczesną królowi szczytówką ujęta jest w cztery pająki, które u szczytu korony podtrzymują jabłko królewskie z krzyżem. Podobną koronę, ale bez pająków, znaleziono na głowie królowej Marii Kazimierzy Sobieskiej. Szczątki królowej tak kochanej za życia, przez dłuższy czas złożone były na zwykłej desce. Potem dopiero ktoś zlitował się i zwłoki królowej złożył w niemal czworokątnej dębowej skrzyni. Jeszcze 100 lat temu trumny króla Sobieskiego i królowej Marysieńki stały w krypcie św. Leonarda bez sarkofagu. Losem szczątków królewskich zaopiekował się król Stanisław August Poniatowski, który wybrał miejsce na sarkofag króla w teje krypcie. Grobowiec królowej wykonany został z polecenia cesarza austriackiego Ferdynanda, który polecił wykonać też trumny króla Władysława IV, Anny Jagiellońki, Cecylii Renaty i królowej Marysieńki, powodując się wziętymi rodzinnymi. Zwłoki króla Michała Wiśniowieckiego, który panował przez 6 lat od r. 1669, pokryte są taftą jedwabną. W obecnej trumnie znajdują się szczątki stroju koronacyjnego, oraz dwa berła drewniane połamane i szczątki dawnej trumny. W trumnie znaleziono akt fundacyjny cesarza Franciszka Józefa I, którego nazwisko, jako fundatora umieszczono na sarkofagu, nie troszcząc się wcale o tytuł, a nawet nazwisko pochowanego tam króla polskiego. Jako ostatnią, otwarto trumnę

księcia Józefa, kutą z miedzianych blach, w empiowym stylu, opierającą się na 4-ch cynowych lwich łapkach. Po odrubowaniu wysokiego wieka, odsonięto wnętrze trumny, kryjące szczątki bohatera. Książę Józef Poniatowski spoczywał w żołnierskiej postawie, owinięty w ciemno-żółtą jedwabną taftę, u podbródka i u oczodołów na szczerbatej czaszce zwisała przyschnięta skóra. Włosów nie ma ani śladu. Szczątki okryte są jedynie zwilgotniałą jedwabną tkaniną, tworzącą głębokie fałdy i zarysowującą kształty rąk i nóg. Naczelną wódz wojsk polskich i marszałek Francji spoczywa nie w mundurze, w orderach i epoletach, lecz okryty jak rzymianin jedwabną materią. Czaszka na wezgłowiu z jedwabiu w złotej koronie. Dno trumny i pokryto jakąś roślinną wyściółką, która miała zapewne zapobiegać procesowi rozkładu. Trumna spórządzona była w Lipsku, po wydobyciu zwłok księcia Józefa z Elstery. Zwrót Lipski wyrzył w polskim języku, z błędami, następujący napis: Józef Książę Poniatowski, naczelną wódz wojsk Rzeczypospolitej marszałek Rzeczypospolitej Francuskiej, poległ na placu boju 19 października 1813 roku w walce pod Lipskiem, mówiąc: „Powierzony mi honor narodu nie oddam, chyba w ręce Boga”.

W sarkofagu znaleziono w szklanym naczyńiu pergamin, stwierdzający kto ufundował grobowiec księcia Józefa. Fundatorką była siostra księcia, hr. Tyszkiewiczowa, oraz hr. Załuski, generał wojsk polskich. Wydobycie szczątki królów i bohaterów polskich po sfotografowaniu, przełożone zostaną do nowych trumien, i wraz z odpowiednimi protokółami umieszczone zostaną w odrestaurowanych sarkofagach.

Polska i jej sąsiedzi

Moskwa szuka zblizenia

Po niepowodzeniach w sprawie czeskiej i daremnym wyrażaniu się, Rosja zrozumiała konieczność zblizenia się do Polski, jak o tem świadczy narady, na które komisarz Litwin w zaprosił w ub. tygodniu ambasadora polskiego Grzybowski. Urzędowa agencja rosyjska oznajmia, że na naradach tych postanowiono, co następuje: 1. Stosunki między Rosją i Polską mają w dalszym ciągu za podstawę dotychczasowe umowy, włącznie z ugodą o nieprowadzeniu wojny, podpisaną

w 1932 r., a obowiązującą do r. 1945. 2. Oba kraje rozwiną wzajemny handel. 3. Rosja i Polska winne się zblizyć do siebie i załatwić różne sprawy zalegające, m. i. niedawne zajścia graniczne. Telegramy z bież. tygodnia donoszą, że zblizenie rosyjsko-polskie nastąpiło już istotnie. Wiadomość o nowym układzie sił w środku Europy i na jej wschodzie, wywarła wszędzie wielkie wrażenie.

NIEMCY I POLSKA

Poprawne stosunki sąsiedzkie między Rzeszą i Polską, trwające od szeregu lat, osiągnęły swój szczyt w wrześniu i październiku — i teraz drogi Berlina i Warszawy zdają się rozbiegać. Stosunki nie są złe, lecz w kilku sprawach oba kraje zajęły różne stanowiska. Pierwszą sprawą, to Ruś karpacka. Amerykanie, którzy są w tej sprawie niezainteresowani i dlatego mogą wydać sąd bezstronny, stwierdzają całkiem jasno, że Rzesza, nakłuwyszy swą piklehaubą okrojonej Czechosłowacji, widzi w Rusi przykarpackiej pomost na Ukrainę i wogóle do Rosji. Dlatego chce zatrzymać Ruś w ramach Czecho-Słowacji. Powstało dziwne położenie: w losach Rusi zainteresowane są bezpośrednio tylko Praga i Budapeszt. Ani Warszawa ani Berlin nie sięgają po ten marny kawałek lichych ziem karpaccich; pragną go widzieć każdy w ręku swego przyjaciela, lecz jakoś trudno im się ugodzić. Argumenty polskie i węgierskie są w każdym razie silniejsze, bo opierają się na geografii i historii, gdy tymczasem przyłepki ruski do Czech jest tworem sztucznym, który będzie więdnął, aż dojrzeje i wpadnie

sam w ręce Węgrów. W sprawie żydowskiej Rzesza zajmuje stanowisko bezwzględnie i prześladowcze, gdy Polska szuka ludzkich sposobów rozwiązania przez znalezienie terenów, dokądby żydzi mogli wyemigrować w większej masie. Zaczyna się mówić także o Gdańsku. Czytaliśmy w gazetach telegramy, które są niczym innym, jak tylko plotkami na ten temat, i należy wyrazić zdziwienie, komu to na tych plotkach zależy i kto z postronnych chciałby łowić ryby w wodzie polsko-niemieckiej. Plotkarze puścili wieść, że Polska rzeknie się Gdańska, a Rzesza pozwoli na oddanie Rusi Węgrom. Na głowę ktoś spadł i baje, jeśli sądzi, że Polska odda choćby piędź swej ziemi! Nie leży w interesie ani Gdańska ani Rzeszy odcinać port u ujścia Wisły od 35-milionowego państwa polskiego — boć wtedy głodny Gdańsk, straciwszy związek z dorzeczem Wisły, musiałby być karmiony przez Rzeszę, a dziś nikt nikomu nic darmo nie da. Z pustej gadaniny wścibskich, bliższych i dalszych mądraków zostanie kupka plew, którą rozwieje lada podmuch pogodnego dnia.

SŁOWACY I POLACY

Przy wytyczaniu nowej granicy na Orawie przyszło w Zam-

ku do których telegramy, pocho-

dzące z obcych źródeł, są mętne. Członkowie komisji polskiej zostali napadnięci, depesze mówią o znieważeniu ich, strzałach, napadzie żołnierzy czeskich na Pelaków. Jesteśmy pewni, że w zajściach tych nie było ani jednego Słowaka, maczał tu palce ktoś trzeci. Jeśli na Śląsku za Olzą ustalanie granicy poszło składnie i gładko, w takim mrowisku, gdzie na kilometr kwadratowym gniecie się 300 dusz — to dlaczegożby miało być inaczej w górach, wśród lasów i polonin? Tem bardziej, że okręgi koło Czacy, na Orawie i Spisz są ludnościowo i historycznie polskie, a Słowacy i Polacy byli zawsze jaknajlepszymi sąsiadami. Dnia 25-11 wojsko polskie, grupa operacyjna „Śląsk”, zajęło Czacę, miasto i stację kolejową, położoną przy linii Bogumin-Koszyce, tuż za Jabłonkiem i Mostami. Jedne telegramy mówią, że zajęcie Czacy nastąpiło w odwecie za zajęcia grawskie, podczas których dwóch Polaków otrzymało rany; inne telegramy podają, że Czaca została odstąpiona Polsce w myśl umowy ze Słowakami, a tylko zajęcie jej przyspieszono o kilka dni. W dolinie Czacy granicą miała być rzeka Czernianka (?) dzie

łała miasto od kościoła i stacji kolejowej. Wojsko polskie przeszło rzekę, zajęło stację — i tu wywiązała się strzelanina z załogą czeską. Po rozmowach telefonicznych zajście uważa się za ukończone, Polacy przyrzekli wyczołgać się z rzeki. W Bratysławie urządzono manifestację przeciw Polsce. Tak brzmią wiadomości z obcych źródeł. Czekajmy na wiadomości z Warszawy, które otrzymamy niewątpliwie drogą lotniczą za pośrednictwem PAT w Rio. Nowe zajście W niedzielę dn. 27-11 przy przejmowaniu Jaworzyny żołnierze czescy napadli znowu na polski oddział, zabijając oficera i raniąc ciężko podoficera. Rząd praski przeprosił za to smutne zajście Warszawę. W oświadczeniu prasowym Praga tłumaczy się, że wypadki, wszelkiego pożałowania godne, zasły wskutek różnicy w tłumaczeniu umowy o nowej granicy. Drobniejsze nieporozumienia zostały załatwione na miejscu, co do cięższych zarządzone śledztwo na ładanie Polski. Wytyczenie nowych granic polsko-słowackich ma dobieść końca dn. 30-11.

Zapamiętaj

dobrze ten znak

Jest to godło znanej i cudownej maści

Pomada Minancora

Jest to najlepsza maść, która leczy wszystkie rany na skórze ludzkiej, a ma nawet zastosowanie u bydła

NAD MINANCORĘ NIEMA LEPSZEJ POMADY

Farmacja Cruz w Avaré, stan S. Paulo wyleczyła pomadą MINANCORA wrzody, których nawet preparat 914 nie zdołał być usunąć. Pani Carolina Palhares z Joinville wyleczyła jednym pudełkiem ranę, zadawaną od 9 lat. Były setki podobnych „leceń”.

POMADA MINANCORA jest w użyciu w szpitalach domach zdrowia i klinikach lekarskich.

WAŻNE Prawdziwą POMADĄ MINANCORA nie jest nigdy sprzedawana inaczej, jak tylko w pudełkach oryginalnych z godłem, jak wyżej. Odrzućcie naśladownictwa! Żądajcie tylko MINANCORĘ prawdziwą, w pudełku oryginalnym.

Uważajcie dobrze przy zakupie!

Jest to produkt Laboratorios „Minancora”, Joinville

Imperial Pilsen, Atlantica Extra i Pilsen Nacional

Z BROWARU ATLANTICA mają wszędzie pierwszeństwo

Wiadomości Parańskie

Cena pszenicy

Koła rządowe w Rio rozmyślają nad ceną pszenicy krajowego zbioru. Powód dały telegramy, otrzymane z Rio Grande i zawiadamiające, że młyny nie chcą płacić więcej niż 400 rs. za kilo ziarna kupowanego na przemiał. Jest to cena za niską, która może spowodować zniechęcenie u rolników, a w ślad za tym zmniejszenie uprawy pszenicy. Projektują wypracowanie dekretu, któryby ustalił, że młyny nie mogą kupować pszenicy krajowej po niższej cenie niż 600 lub 700 rs. kilo, a nadto młyny będą zmuszane z urzędu do dawania pierwszeństwa pszenicy krajowej nad zagraniczną.

Rejestracja obcokrajowców

Zapowiedziana rejestracja obcokrajowców rozpocznie się z końcem grudnia i osoby objęte nią, będą miały rok czasu na wypełnienie formalności. Kto liczy ponad 60 lat jest wolny od rejestracji. Przy rejestracji będą uwzględniane lata pobytu w Brazylii. Kto przybył po dniu 16-tym maja 1934, winien okazać paszport z wizą brazylijską. Kto przybył w latach 1925-34, jeśli zagubił paszport, przedstawia zaświadczenie policji morskiej o dacie swego wyładowania. Kto osiedlił się w kraju przed 1925 rokiem, wystarczy mu zaświadczenie, wyjęte w policji danej miejscowości, a będzie zarejestrowany.

Przeniesienie

Aktem ministerstwa wojny w Rio został przeniesiony do stolicy republiki pułkownik Maciel Monteiro, dowódca 15 batalionu piechoty w Kurytybie.

Nowe omnibusy dla Kurytyby

Pewna paulistańska kompania przewozowa weszła w układy z tut. czynnikami w sprawie otwarcia szeregu linii omnibusowych w Kurytybie dla przewozu pasażerów. Podług doniesień kurytybskiej prasy, układy te zostały uwiecznione dobrym rezultatem.

wskutek czego w krótkiej przyszłości Kurytyba posiadać nowe linie omnibusowe, które dadzą ludności z czterech końców miasta wygodne i szybkie połączenie.

Nafta w Ponta Grossie?

Z Ponta Grossy donoszą o interesującym zdarzeniu. Mianowicie obywatel Januario Claro kupił był w przedmieściu Uvaranas domek z ogrodem, gdzie od niedawna zamieszkiwał. Wszystko byłoby w porządku, gdyby przy domu była woda, której można użyć. Januario miał wprawdzie studnię w ogrodzie, lecz wody z niej nie mógł używać, a to spowodowało nieprzyjemnego zapachu i smaku nafty. Myślał, że to zapewne zbytki dzieci, które być może wrzuciły do studni flaszki z naftą lub coś podobnego. Zdecydował się wreszcie oczyścić studnię. Lecz jakie nie było jego zdziwienie, gdy w osuszonej studni nie znalazł flaszki z naftą, natomiast zauważył, że z dna wytryska jakiś płyn czarniawy z zapachem ropy naftowej. Opowiedział o tym odkryciu sąsiadom i znajomym — i obecnie jego stało się celem wycieczek. Z pierwszej analizy płynu, dokonanej na miejscu wywnioskowano iż może to być ropa naftowa. Oczekujemy jednak, co orzekną w tej sprawie technicy z Rio de Janeiro.

Z piśmiennictwa

* Nakładem Książnicy „Atlas” we Lwowie pojawiło się drugie wydanie „Pionierów” Bohdana Pawłowicza, powieści osnutej na tle parańskim i cieszącej się w Polsce dużym wzięciem.

* W zbiorze warszawskim „Biblioteka Polska” pojawił się świeżo pamiętnik „20 lat w Paranie”, pióra Marii Ficińskiej, dawniej nauczycielki tutejszych szkół polskich.

* Wszystkie dzienniki kurytybskie złożyły serdeczne gratulacje profesorowi Janowi Chorośnickiemu z racji wysokiego odznaczenia polskim wawrzynem literackim. Prof. Chorośnicki współ-

pracuje od lat w miejscowej prasie, wychodzącej w języku portugalskim i należy do grona cenionych publicystów parańskich.

* W numerze dzisiejszym rozpoczynamy druk nowelki osadniczej pióra Jana Krawczyka „Zdobycy”, stanowiącej przyczynkę do naszych dzieł pionierskich w stanie Rio Grande. Upřednio drukowaliśmy już kilka opowiadań tego młodego, dobrze się zapowiadającego autora, jak „Dzikuska”, „Marieta”, „Na stepie”, „W deszczową noc”.

Auto nr. 576

Zdolny szofer p. Józef Kmiecik poleca swą limuzynę Ford V rodakom w Kurytybie na wyjazd w mieście, okolicy, wesela itd. Samochód jego stoi zawsze przy placu Zacharias, numer telefonu 800. Auto p. Kmiecika nosi numer 576, zastępuje on na poparcie dla akuratywnej obsługi, jaką ofiaruje, i dla niskiej opłaty.

Maszyny rolnicze

Do Kurytyby nadszedł pierwszy transport maszyn rolniczych, zamówionych w Europie przez stanowy departament rolnictwa. Maszyny zostały zmontowane w przeszłym tygodniu przy obecności władz stanowych oraz wielkiej liczbie agronomów zawodowych.

Z Cruz Machado do Belgradu

Jak się dowiadujemy, p. Halina Kopyczyńska, która w swoim czasie przebywała w Paranie w charakterze instruktorki lnarskiej i wiele pracy włożyła w podniesienie poziomu wyrobów tkackich w okręgu Cruz Machado, została ostatnio zaproszona do objęcia katedry profesorskiej w jugosłowiańskiej akademii sztuk pięknych w Belgradzie.

Wśród młodzieży

W Szkole Normalnej
Seminarium nauczycielskie w Kurytybie ukończyło w tym roku z górą 100 studentów, tyle nauczycieli przybędzie Paranie na niwie oświaty. Wśród dyplomowanych świeżo nauczycieli spotykamy nazwiska: Dziecinna Elwina, Gradowska Esperia, Kamińska Selena, Kęcki Kazimierz, Skrobotówna Neuzza, Tempaska Gloria, Trauczyńska Odila. Instytut Santa Maria, kolegium o poziomie gimnazjalnym, kończą w tym roku m. i. studenci: Bochenek Ryszard Emil, Damski Franciszek i Lachowski Władysław. Składamy szczerze życzenia.

Drukarnia „Baltica” w S. Paulo

Wykonuje druki we wszystkich językach

Bilety wizytowe, handlowe, listy i koperty firmowe, blankiety, cyrkularze, plakaty, zaproszenia ślubne, katalogi, wogóle wszelkiego rodzaju druki. Pozamiejscowym wysyła próbki druków za nadaniem na koszt przesyłki. Adresować: **TIPOGRAFIA BALTICA Alexandre Bumbis Rua João Theodoro, 194 — SÃO PAULO Tel. 4-2640**

„Królowa Akademików”

„Królowa kurytybskiego świata akademickiego” została obwołana p. Ludwika Rydygierówna, z 5-go roku wydziału medycyny na Uniwersytecie Parańskim. Jest ona rodem ze Lwowa, ze znakomitej rodziny lekarskiej, której tradycję kontynuuje. Cieszymy się i gratulujemy.

Ze Sportu

Parańska delegacja sportu strzeleckiego, która wyjechała do stolicy republiki na szampionat brazylijski, wywiązała się chlubnie ze swej misji. Istotnie, mając przed sobą przeciwników uznanej klasy, musiała oprócz tego walczyć i z trudnościami innego rodzaju, jak brak dobrej broni itd. Pomimo tych trudności zdołała wybić się na drugie miejsce po Dystrykcie Federalnym, którego reprezentacja zdobyła tytuł mistrza. Piękną kartę w tym turnieju zapisał p. Jan Sobociński, Junak, który indywidualnie zajął trzecie miejsce, zdobywając piękny medal.

Siatkówka

24 bm. na festiwalu urządzonym przez Tow. Sp. Rio Branco osiągnęły Junacki piękne zwycięstwo w siatkówce nad drużyną Jagna. Tym zwycięstwem Junacki ukrończyli wodze drużyny Jagna, która „grasowała” dotąd niezwykłą.

Kalendarz 1939

Oblicie ilustrowany Kalendarz nasz na rok 1939 jest do nabycia u wszystkich Agentów „Gazety Polskiej”. Gdzie niema naszej Agencji, Czytelnicy mogą pisać po Kalendarz wprost do Administracji „Gazety Polskiej” załączając 500 rs. na przesyłkę.

O DISCURSO DO GAL. MANOEL RABELO

(Conclusão)

Nada, senhores, mais edificante na vida de uma nação e que melhor realice a simpatia, a sinetese e a sinergia dos seus sentimentos, pensamentos e atos, que o culto permanente de sua bandeira, para nós, os brasileiros, „o auriverde pendão que a brisa do Brasil beija e balança”.

Essa pungente e abominável realidade que linge de indeleve negror a civilização do nosso seculo, não produzirá nunca o feito de intibiar-nos o animo e quebrantar-nos a coragem com que havemos de defender o nosso abençoado torrão, o solo profundo e intangível do Brasil.

Como Juvenal, também consideramos o maior dos crimes preferir a vida a honra, e, por causa da vida perder as razões que ha pará viver!

A geração atual, pode ainda caber a pesada mas honrosíssima missão de defender, a custa, do seu precioso sangue, o patrimônio moral, intelectual e material que os nossos antepassados nos legaram, vencendo todas as vicissitudes através da historia. Não temos, porém, a menor duvida, que ela não falará o seu dever, ficando imprerterita e gloriosamente à altura dessa sublime e grandiosa missão.

Por enquanto, tomemos como uma alertante advertencia estas evangelicas, patrioticas e incisivas palavras do Chefe da Nação: — „Nenhum sacrificio nesta hora grave será bastante, nenhuma vigilia excessiva, para defesa da nossa bandeira, do nosso idioma, das nossas tradições”.

Z ARGENTYNY

Pogorszenie gospodarcze
Bieżący rok zaznacza się pogorszeniem gospodarczym w Argentynie, o czym świadczy zmniejszenie się obrotów w handlu z zagranicą o 1 miliard pezów. Przewóz ucierpiał mniej, bo spadł tylko o 100 milionów, wywóz natomiast opadł do poziomu dawnej wysokości i skurczył się o 900 milionów pezów. (1 pez argentyński ma wartość niewiele więcej 5 milreisów brazylijskich). Jeśli wziąć wywóz argentyński na ilość, to zmniejszył się on więcej niż o połowę, bo z 10 milionów ton spadł do 7 i pół miliona. Skutkiem tego podniesiono urzędowy kurs funta angielskiego na 17 pezów, jak było w 1936 r., a równocześnie wprowadzono utrudnienia w dalszym przywozie towarów z zagranicy.

Za powód tego pogorszenia podają m. in.: zeszloroczny nieurodzaj kukurydzy oraz tegoroczne nadszpedziewane dobre żniwa pszenicy w krajach na półkuli północnej.

Z MISIONES

Obchód w Posadas
Posadas, stolica terytorium Misiones, obchodziło rocznicę Niepodległości w sali Kursów Polskich przy calle Corrientes. Na program składały się występy

Poszukiwanie

Poszukuje Stanisława Filipowicza i Stanisława Macierza, pochodzących z Litwy, z miasteczka Janowa. Stanisław Filipowicz przebywał 1932 r. w S. Paulo. Stanisław Macierza już od 1930 r. przebywał również w S. Paulo i pracował w dzielnicy Lapa a zamieszkiwał w dzielnicy Moca. Pracował w firmie angielskiej. Poszukiwani lub kokolwiekby wiedział o miejscu ich pobytu, proszeni są o zawiadomienie mnie listownie, kierując listy na poniższy adres, za co z górą b. serdecznie dziękuję. Melchior Iszori
Adres: Cor. Col. Vieira — via Ca. noinhas — Rio Novo — Sta Catarina.

działwy szkolnej, przedstawienie, monolog i przemówienia konsula Romana oraz prof. Jaxy-Chamca. Dobrze wypadły przedstawienia amatorskie, urządzone przez młodzież, która garnie się ku polskości, za co cześć jej! Miłe były występy działwy, uczęszczającej na kursy polskie, a krakowiaki odtańczony w 4 pary z aktualnymi kupletami wywołał niemiłą burzę oklasków.

Kurs peza w Argentynie

1 funt arg. papier.	\$ 20.30
1 „ „ zloty	35.40
1 dolar USA	4.32
100 franków francuskich	11.30
100 złotych polskich	71.50
100 milreisów	20.50
100 pezów paragwajskich	1.40
1 pez urugwajski	1.59

CENY TARGOWE

Kukier biały rafin.	kilo	13300
„ „ zwycz.	„	13200
„ „ mulat.	„	13200
Kawa mielona 1-a	„	33600
Herva-matte	„	13200
Ryz biały agulha	kilo	13500
„ „ zwycz.	„	13200 do 13500
Groch okrągły	„ 500 do	13000
Fasola czarna	„ nowa	3600
„ „ paulista	„	3800
Mąka pszenna Lili worek	465 do	13200
Mąka pszenna	kilo	13200
„ kukurydziana	„	3600
„ manjokowa	„ 600 do	13000
Araruta	„	28500
Masło bez soli	„	108000
„ z Blumenau	„	95000
Mięso wieprzowe	„	45000
„ wolowe	„	25000
Stonina	„	38800
Smalec	„	45200
Bacalhao	„	58000
Wosk	„	85000
Chmiel 100 gr.	paczka	13200
Cazolina	lata	33000
Nafta	„	275000
Oliwa Bertoli	„	140000
Oliwa Sol levante	„	40000
Herbata Lipton	„	7500
Wódka	butelka	20000
Wino czerwone butelka	„	13500
Fasola czarna nowa kalg.	„	36000
Jaja tuzin	„	13500
Cebula nowa a.	„	8000
Kartofle nowe alk.	„	50000

NA SPRZEDAŻ

1000 akrów lasu 1-szej klasy w Candido de Abreu; cena przysiępna, na raty, stosownie do umowy.
2 sklepy dobrze prosperujące w kol. Tres Bicos i w Olho d'Agua koło Imbituwy — z towarem lub bez i zabudowaniami.
Informacji udziela: Estanislau Meński, właściciel w PONTA GROSSIE, r. Cel. Dulcideo, 98; adres dla listów: ex. postal 118, Ponta Grossa; w Candido de Abreu zastępca p. Sawczuk, w Kurytybie ks. Józef Adamczewski, r. Alam. D. Izabel, esq. Brigadeiro Franco.

BANCO ALLEMÃO TRANSATLANTICO

KURYTYBA
Rua Marechal Floriano Peixoto, 31-41
Caixa Postal „N” — Adres tel. „Bancaleman”
FILIE W BRAZYLII:
Bahia — Porto Alegre — Rio de Janeiro — Santos — S. Paulo
Zakład Macierzysty:
DEUTSCHE UEBERSEEISCHE BANK — Berlin
Postugujemy się tym bankiem we wszystkich transakcjach pieniężnych handlowych
Obsługa grzeczna, szybka dyskretna

KLINIKA DENTYSTYCZNA WINCENTY FLENIK CHIRURG-DENTYSTA

Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki **Specjalność:** Wrywanie zębów bez bólu, leczenie fistu i innych komplikacji jamy ustnej. Wprawianie sztucznych zębów

CENY PRZYSTĘPNE

Godziny przyjęć: od 8—11 i od 1—6

Kurytyba — **Rua Saldaña Marinho, 593** — Parana

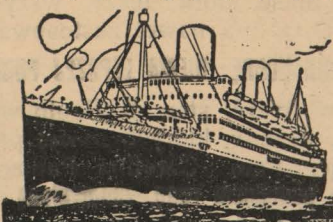
DR J. GELBERT ADWOKAT

Sprawy cywilne i handlowe, ściągania należności, naturalizacja, uprawnienie pobytu cudzoziemców w Brazylii, legitymacja ziem przed rządem parańskim. — Ceny przystępne. — Mówi się po polsku. — Przyjmujemy sprawy z interieru.
BIURO: **Rua Pedro Ivo nr. 211 Kurytyba**

LICYTATOR URZĘDOWY STANU PARANA FRANKLIN SOARES JUNIOR Rua Mar. Deodoro nr. 396

Biuro otwarte od 9 do 11 i pół z rana oraz od 13 do 18 po poł. Przyjmujemy do sprzedaży na licytacji: towary, tkaniny, płótna, drobiazgi, maszyny, narzędzia do domowego użytku, radio, biżuterię zegarki, żelazo, wszelkie narzędzia, automobile, książki, meble pińiorowe i imbujoye.

MALA REAL INGLEZA



ROYAL MAIL LINE

Sprzedaje się szczytkaty 3-iej klasy do Europy, jak: do POLSKI, ŁÓTYWY, LITWY, ESTONII, CZECHOSŁOWACJI, JUGOSŁAWJI, AUSTRJI, RUMUNJI, BESARABJI etc.

DATY ODJAZDU OKRĘTÓW ZE SANTOS

DO MATEVIDÉ I BUENOS AIRES

ZE SANTOS DO EUROPY

H. PRINCESS	6 grudnia
ALMANZORA	27 grudnia
H. BRIGADE	3 stycznia
ASTURIAS	11 stycznia
H. PATRIOT	17 stycznia

ALCANTARA	15 grudnia
H. CHEFTAIN	12 grudnia
H. PRINCESS	26 grudnia
ALMANZORA	7 stycznia
H. BRIGADE	9 stycznia
H. PATRIOT	23 stycznia

MILLER, GODDARD & CIA LTDA

Rua Libero Badaró, 95 S. Paulo

ROYAL MAIL AGENCIES (BRAZIL) LIMITED

Rio de Janeiro Cx. p. 21 Santos Cx. p. 366

Rio das Cobras (JAGODA)



JĘCZMIEN BROWARNIANY P. HAMBESKIEGO

Nowa i największa Kolonia w Paranie
położona w okolicy **bardzo dużej przyszłości** na prawym brzegu rzeki Iguaçu blisko traktu Guarapuava-Foz do Iguaçu. Niebawem będzie ogromny procent ziemi pierwszej klasy zupełnie równej, nadającej się do uprawy plugiem. Cena ziemi obecnie mierzonego drugiego bloku 120\$000 za alker. Warto zamawiać zaraz bo będzie drożej.

Informacji udziela się w Kurytybie, przy ul. Ermelino de Leão 15, piętro 1, lub na kolonii **Rio das Cobras (Jagoda)** (municipium Guarapuava), za osadą Laranjeiras.

PROSPEKT ILLUSTROWANY wysyłamy na żądanie. Wystarczy wypytanie czytelnie i dokładnie poniższy kupon i przestać nam. Adres dla listów:

CIA COLONIZADORA E MERCANTIL PARANAENSE S. A.

Caixa postal 222, Curitiba — Parana

Do Parańskiej Spółki Kolonizacyjno-Handlowej, Proszę przysłać mi prospekt kolonii Rio das Cobras (Jagoda) Imię i nazwisko _____ Poczta _____ Kolonia _____ Poczta _____ Stacja kolejowa _____ Stan _____

UWAGA: Wystrzegać się „fazendeirów”, proponujących sprzedaż terenów. Tytuły własności w Paranie są często nieuregulowane, i koloniści, nabywający ziemię z rąk prywatnych, są narażeni na podwójne płacenie

Registra sob n. 1 no Registro Imobiliario de Gpuava, de acordo com o decreto-lei n. 58 de 10-12-937, art. 10.

Z S. Paulo i Rio

Filia „Gazety Polskiej“ w S. Paulo:

J. M. HOLESKI

rua João Teodoro nr. 194—Telefon 4-2640

Przyjęcie Posła Skowrońskiego

W TOWARZYSTWIE POLSKIM

Dnia 13.11 o godz. 4-tej po poł. odbyła się w T-wie polskim im. Marsz. Piłsudskiego uroczysta akademii, poświęcona 20-tej rocznicy Niepodległości Polski. Na święto to przybył pan Poseł z Małżonką, zastępca interwentora kpt. Castro, p. wicekonsul Rogatko wraz z Małżonką oraz sekretarz Poselstwa p. Witold Stypułkowski. Salę wypełnili szczerze Rodacy, zebrani z miasta, przedmieść i bliższej okolicy.

Gdy Goście ukazali się na sali bogato udekorowanej, orkiestra odegrała hymny narodowe, polski i brazylijski, po czym mały Jaś Jezierski wręczył Posłowi piękny bukiet kwiatów.

Prezes T-wa p. Henryk Mirgałowski powitał dostojnego Gościa w pięknych i podniosłych słowach.

Następnie zwrócił się do Rodaków w dłuższym przemówieniu pan Poseł, przywołując nam na pamięć bohaterkę czyny Budowniczych Rzeczypospolitej, z Komendantem i Marszałkiem Józefem Piłsudskim na czele. W mowie swej wspominał Poseł i o zasługach Towarzystwa Polskiego w S. Paulo, które, wypisawszy na sztandarze imię Wielkiego Marszałka, postępuje i działa wiernie w myśl Jego wskazań. Wdzięczny odgłos w sercach Rodaków znalazło stwierdzenie pana Posła, że o naszym Towarzystwie i jego pracach miał sposobność słyszeć jeszcze w Europie i że Kolonia Polska w Brazylii cieszy się zaufaniem i poważaniem u miarodajnych czynników republiki w Rio.

Nastąpił odczyt okolicznościowy, opracowany bardzo starannie przez p. Jana Wąsikowskiego, a szereg przemówień zakończył płomienną mową wiceprezes T-wa p. Dekarzewski, podkreślając, że będziemy nadal dobrymi obywatelami przybranej naszej Ojczyzny, Brazylii — a jednocześnie nie przestaniemy nigdy kochać gorąco swej Matki-Ojczyzny, Polski.

Przy szampanie, podczas przyjęcia znakomitych Gości, pan Poseł zwrócił się do prezesa T-wa p. Henryka Mirgałowskiego i dziękując mu za wydatną, tak owocną pracę, zakończył tymi słowami: „Mówię do Pana w tej chwili nie jako Minister, ale jako

żołnierz do żołnierza i w nagrodę za zasługi obdarzam Pana wysokim odznaczeniem, medalem „Polska swemu obrocy“.

Rzekłszy to, Poseł uściślał serdecznie naszego Prezesa. Pan Dekarzewski, wieszając odznaczonemu, przemówił krótko i dobitnie i powiedział: „Ci, którzy walczyli o Niepodległość Polski, są już w rezerwie, na spoczynku. Prezes Mirgałowski nie poszedł jeszcze do rezerwy, jest stale w szeregu, i dlatego zastąpił siebie rzetelnie na odznaczenie“.

Przedstawienie komedii Fredry „Damy i Huzary“ pod reżyserią p. Czesława Zielińskiego wypadło znakomicie. Wszyscy amatorzy spisali się świetnie, wywołując gromkie oklaski przepelnionej sali. Podczas przerw pan Poseł wszedł wraz z komitwą na scenę, aby powinszować artystom świętego sukcesu. Pani Posłowa obdarzyła grających słodczymi.

Poseł Skowroński ofiarował Towarzystwu swą fotografię, a w książce pamiątkowej skreślił następujące słowa:

„Dwadzieścia lat, tak intensywnych i bujnych i tak bogatych w wypadki, jak te które przeżyliśmy od 1918 r., przejąd do historii — przyszłe pokolenia z podziwem wspominać będą te fakty historyczne i zdarzenia, których my byliśmy naocznymi świadkami.“

„Jednak nowe pokolenia urodzone w wolności, nigdy nie będą w stanie zdać sobie, jak my, sprawy z ogromu pracy, energii, wysiłku i poświęcenia, jakie trzeba było wy dobyć z całego społeczeństwa, żeby wbrew możliwościom i zimnej logice, Państwo Polskie mogło powrócić na kartę Europy i zająć godne miejsce w rodzinie wolnych narodów.“

Dr. Tadeusz Skowroński, Poseł Rzplitej Polskiej w Brazylii“.

Odjazd Posła

Pożegnanie Posła na dworcu przed odjazdem do Rio było niemiernie uroczyste. Przy wjeździe na dworzec, straż przyboczna prezentowała broń a orkiestra odegrała hymny brazylijski i polski. Kolonia polska w S. Paulo była licznie reprezentowana, stawili się tak przedstawiciele organizacji, jak poszczególni Rodacy wraz z rodzinami. Był

też liczny zastęp wybitnych osobistości brazylijskich. Pani Ministrowej wręczono piękne bukiety kwiatów, dostojnych Gości żegnano życzeniami „szczęśliwej podróży“ i „do widzenia“.

Program pobytu pana Posła był bardzo obfity i trudno opisać wszystko szczegółowo. Wypada jeszcze nadmienić, że odwiedziny miały szeroki i głęboki odgłos tak w Kolonii Polskiej, jak i w kołach obywateli brazylijskich.

J. M. Holeski

Bawelna w S. Paulo do Polski

Sprawozdanie p. J. M. Holeskiego i opisy wzięte z dzienników paulistańskich, o pobycie posła Skowrońskiego w Rio, uzupełniamy poniższymi szczegółami z korespondencji PAT:

Minister Skowroński zwiędził również giełdę bawełny, gdzie był obecny przy wszystkich pracach standaryzacyjnych, prowadzonych według najnowszych wyników badań naukowych. Dłużej zatrzymał się poseł Skowroński przy mapie stanu S. Paulo, wykazującej jeszcze w r. 1934, zaledwie kilka punktów markujących plantacje bawełny, w r. 1938 pokrywających już bardzo ściśle większość uprawnych przestrzeni. Jak wiadomo, przed kilku tygodniami przeszedł przez port Santos, już milionowy bal s. paulistańskiej bawełny z tegorocznego zbioru.

Zainteresowanie eksportem bawełny do Polski jest znaczne. Mówiono przy tej sposobności o możliwościach jaknajwiększego ograniczenia pośrednictwa w handlu bawełną z Polską, przy czym dyrektor giełdy oświadczył, że niewątpliwie zainteresuje polskich importerów wprowadzenie, poczynając od przyszłej kampanii, trzech standardów bawełny, jeśli idzie o kolor, białego, żółtego i czerwonego, na których brak uskarżali się dotąd nasi przedsiębiorcy. Normy opakowania, pobierania prób itd. stoją tu wyżej niż nawet w St. Zjednoczonej Am. Północnej. Wyniki brazylijskich prac w kierunku użycia jaknajdłuższego włókna są wprost nadspodziewane, gdyż uzyskano długość do 40 mtr. Ostatnie doświadczenia w kierunku uzyskania włókna grubego są także znakomite.

W Campinas zawiadomił poseł zarząd zakładu rolnictwa wzorowego, że spółdzielnia nasienna z Poznania nadsyła 12 gatunków ziemniaków dla wypróbowania ich zalet w S. Paulo. Kartofle nadejdą najbliższym rejsem „Pułaskiego“ i zakład w Campinas posadzi je na swych polach doświadczalnych.

Podróż interwentora Barrosa

Interwentor dr. Adhemar Barros przebywa w Rio w sprawach robót publicznych dla swego stanu. Miał posłuchanie u prezydenta republiki, a w ministerstwie skarbu uzyskał, że w przyszłym roku rozpocznie się asfaltowanie 500-kilometrowego gościńca, łączącego Rio i S. Paulo. Podobnie ma być poprawioną droga S. Paulo — Santos, w Santos będą przeprowadzone większe roboty, a kolej Sorocabany będzie przedłużoną do Matto Grosso.

Statystyka

Giełda paulistańska otworzyła ostatnio wydział statystyki handlowej, na czele którego stanął Iwan Pokrowski, zapewnie Rosjanin, sądząc po imieniu.

Przychództwo

Gdy w latach dawniejszych do S. Paulo przybywało rocznie 100 tysięcy imigrantów, to w ciągu 1-szego półrocza b.r. napływ przychodźtwa osiągnął 14 i pół tysiąca głów, z czego trzy czwarte stanowili imigranci z północno-brazylijskich stanów. Wśród przybyłych bardzo wielką część, bo jedną piątą stanowią dzieci do lat 12. Duży procent wśród przybywających stanowią ludzie nie umiejący czytać i pisać (61 proc.), na co prasa zwraca uwagę. Imigracja z Europy jest słaba.

Oświata

S. Paulo powitano z zadowoleniem dekret prezydenta, ustanawiający komisję federalną dla spraw szkolnictwa powszechnego. Jest ono zdecydowane na walkę z analfabetyzmem i spodziewa się, że w ramach „5-letniego planu kulturalnego“ będzie mogło każdego roku podbudować 400 nowych 2-klasowych szkół powszechnych a w nich zatrudnić 400 nowych nauczycieli. Licząc po 80 dzieci na szkołę, możnaby corocznie zmniejszyć

zastęp dzieci, wyrastających bez nauki, o 32 tysiące głów.

Nowy poseł włoski

Nowym posłem włoskim w Rio został mianowany dotychczasowy poseł w Bukareszcie, Ugo Sola. Zna on Brazylię, gdyż przebywał tu szereg lat w placówkach konsularnych swego państwa.

Konsulat brazylijski w Gdyni

Brazylija utworzyła własną placówkę konsularną w Gdyni, a odnośny dekret zyskał w tych dniach podpis prezydenta Getulio. Należy wyrazić zadowolenie z tego faktu, gdyż z jednej strony stwierdza on wzrost międzynarodowego znaczenia perły wybrzeża polskiego Gdyni, a z drugiej służy za dowód zacieśniających się stosunków handlowych między Brazylią i Polską.

Przewóz kawy do USA

Santos znajduje się pod wrażeniem zapowiedzi t.zw. wojny o ceny przewozu, jaką zamierzają podjąć Amerykanie przeciw Japończykom przy wywozie kawy z Brazylii do portów USA, położonych nad oceanem Spokojnym. Droga tą przechodzi corocznie pół miliona worków, które przewożą okręty amerykańskie i norweskie po cenie 1 dolara od worka. Teraz stanęli do współzawodnictwa Japończycy i zaofiarowali przewóz swoimi okrętami z wynagrodzeniem po pół dolara za work kawy.

Czworaczki

W Tatuhy, stan S. Paulo przyjechał na świat w dniu 10.11 czworaczki, którym nadano imiona Getulio, Francisco, Adhemar i Benedicto, ku czci głównych mężów, stojących na czele Brazylii. Rząd paulistański zainteresował się tą redziną, sprowadził ją do stolicy wraz z dziećmi i tu dał jej należytą opiekę. Z norwodków dwóch już zmarło, mimo opieki lekarskiej, mianowicie Getulio i Adhemar.

Naciągacze

W pismach czyta się stale o tylu wypadkach oszustwa w wielkich miastach, a jednak ciągle

znachodzą się tacy ludzie, którzy widocznie nie czytają gazet i padają ofiarą oszustów. — Do S. Paulo przyjechał onegdaj niejaki Luiz Chiaradia, kupiec z Jaboticabal, za interesami. Gdy wyszedł na miasto za interesami, wnet mu się nawinął przechodzień, ofiarujący bilet loteryjny, na który padła wygrana 50 tysięcy mtr. Inny „przypadkowy“ przechodzień (oszust, w zmwowie z pierwszym) zainteresował się biletem i nawet wyciągnął z kieszeni listę wygranych loteryjnych, na której stał wyraźnie jak wół, ow numer biletu. Przybył z prowincji, choć kupiec, wdał się bez wahania w targ i nabył ów bilet za 7 kontów, które do był z kieszeni i rzetelnie wypłacił. Po nabyciu takiej gratki pospieszył natychmiast do agencji loteryjnej, aby otrzymać wygraną — i tu omotało nie zemdiał. Numer ów nie był wcale premiovany, oszuści postuگیwali się widać staższowaną listą, którą można przecież za tanie pieniądze kazać zrobić w byle jakiej drukarni. W Jaboticabal będą teraz wszyscy wytykali palcami owego kupca, którą dał się tak naiwnie naciągnąć oszustom!

Szybkonogi złodziej

Na barce, utrzymującej komunikację wodną między portem w Santos a kolejką do Guarujá, jeden z podróżnych poczuł w swojej kieszeni obcą rękę. Nagłym a silnym ruchem przytrzymał wścibskie palce, a z nimi złodzieja, którego oddał policji. Gdy policjant prowadził przytrzymanego ptaszka ulicą, w pewnym momencie złodziej dał drapak i zemknął tak szybko i zrećnie, że stróż bezpieczeństwa gnał za nim całe dwa kilometry, strzelając na ślepo. Po tak „alekim dystansie udało się

wreszcie policjantowi dogonić a matora cudzego mienia. Złodziejaszka umieszczono w więzieniu aby mógł sobie wypocząć.

Walka z grą w „bisze“

Tak policja w Rio, jak i władze stanowe w innych miastach, przystąpiły z całą energią do wytepienia gry w „bisze“, która na mocy jednego z ostatnich zarządzeń znalazła się poza prawem i jest zakazaną w całym kraju. Obliczają, że w samym Rio z gry w „bisze“ żyło około 40 tysięcy ludzi, jako pośrednicy, zbieracze, urzędnicy kantorów itd. Sprawa ta jest dlatego niełatwa, bo jak stwierdza komisarz Dulcideo Gonçalves powołany do wytepienia „biszarstwa“, 80 procent bankierów prowadzi dalej grę, aby dotychczasowi pracownicy nie stracili chleba. Kom. Gonçalves ogłosił ze swej strony, że każdy „biszar“, jeśli jest człowiekiem porządnym, może się zgłosić do niego, a on mu zapewni nową pracę. Istotnie, szereg dawniejszych „biszarzy“ otrzymał zajęcie w policji specjalnej, powołanej do walki ze sławną od długich lat grą.

Podrutek

W Rio, na plaży Russel znaleziono w jednym ze stojących tam samochodów zawiniątko, a w nim dziecię pici żeńskiej. Niemowle jest jednodmiesięczne. Co w tym wypadku zastanawia, to wytworne ubranko dziecka. Widać, że wyrodna matka, która tym sposobem pozbyła się prawdopodobnie kłopotu, należy do bogatej stery.

Dobra sposobność

Wielki ładny bungalow, prawie nowy, z 2 łotami ziemi, studnią, piecem do chleba, położone w Mercedes — do wymiany na lot w Kurytybie lub też na sprzedaż ze spłatą ratami. ARTUR DIETHE Mercedes, dawniej Chacara Paciornik.

„Sulbrazpol“



Sociedade Cooperativa

Porto Alegre Rio Gr. do Sul
Rua Siqueira Campos, 1170 — Cx. post. 246

Handel wymienny Polsko-Brazylijski na rachunek własny i komiisowe.

Przedstawicielstwa generalne polskich firm eksportujących we wszystkich zakreсах przemysłu i wytwórczości.

Właściciele przedstawiciele na stan Rio Grande do Sul firmy Agencia Poloneza de Viagens (Syndykat Emigracyjny) w Rio de Janeiro. Przejazdy do Polski i wszystkich punktów Europy na szybkich i komfortowych statkach Odynia-Ameryka Linie Żeglugowe. Bilety okrężne i karty wezwania z Polski i innych punktów Europy klasy „Luxe“, 1-iej, 2-iej i 3-iej (kabina). Wyjątkowi reprezentanci na Brazylię czolowej w Polsce wytwórni Fotochemicznej „ERO“ w Poznaniu (patrz inne ogłoszenie). Radiodbiorniki polskiej produkcji (wkrótce do dyspozycji).

Udzielamy wszelkich informacji z najwyższą satysfakcją i bez zobowiązania ze strony zainteresowanej. Wizytujcie nas, lub piszcie!

NASI REPREZENTANTY:

w Bello Horizonte — S. BIELECKI
w Guarany R. G. do Sul — S. CZECHOWICZ
w Ijuhy — J. SPECJALSKI
w Boa Vista do Erechim — M. GWÓZDZ

GDYNIA-AMERYKA
Linje Żeglugowe S. A.
Linja Południowo - Amerykańska

LAMPOR & HOLT LINE — Rio de Janeiro

Komunikacja na naszej polskiej linii okrętowej odbywa się regularnie polskimi okrętami:

Pułaski i Kościuszko

ROZKŁAD JAZDY JEST NASTĘPUJĄCY:

	PULASKI	KOŚCIUSZKO	PULASKI
Gdynia	—14-12	—14-12	16-12-8-2
Kiel Holtenau	—13-12	—13-12	17-12-7-2
Boulogne Sur Mer	—12-12	—12-12	6-2
Dakar	—4-12	—4-12	26-12-29-1
Victoria	—	—	20-1
Rio de Janeiro	—	—	4-1-19-1
Santos	—	—	5-1-18-1
Rio Grande	—	—	7-1
Montevideo	—	—	8-1
Buenos Aires	—	—	9-1-14-1

Informacje i sprzedaż kart okrętowych z Polski i do Polski skuteczniejszą: **ODDZIAŁY SYNDYKATU EMIGRACYJNEGO W WARSZAWIE: AGENCIA POLONEZA DE VIAGENS — Av. Rio Branco, 19 A RIO DE JANEIRO**
AG. POLONEZA DE VIAGENS Rua Libero Badaró, 561 2-a sobreloja tel. 2-3551 SÃO PAULO
ORAZ AGENCJE:
FIRMA „BRAZPOL“ (EMILIANO & MAZUREK) — Av. João Pessoa, 711 Caixa Postal 111 — Telefon 1-7-6-1 — KURTYBYA
Soc. Cooperativa SULBRASPOL — Rua Siqueira Campos 1170 — Cx. Postal, 246 PORTO ALEGRE

Konferencja dyplomatyczna na temat spraw osadnictwa polskiego w Brazylii

PAT. Poseł Rzplitej dr. Tadeusz Skowroński odbył w dniu 21.11 dłuższą konferencję z Ministrem Spraw Zagranicznych dr. Oswaldo Aranha. Tematem były sprawy, dotyczące położenia emigracji polskiej w Brazylii.

UWAGA!

Specjalna oferta, ważna do końca bieżącego roku jako prezent na Gwiazdkę. Tytułem reklamy, zrobię za połowę ceny **WIELKI PORTRET ARTYSTYCZNY** ozdobiony pozłotą lub bez niej. Spieszcie się! Poślizgnijcie natychmiast swoją małą fotografię a z niej zrobię duży, artystycznie wykonany portret, prawie darmo. Informacji udzielam natychmiast listownie.
Adresować: Alexandre Waszkiewicz — Representante Geral Av. Siqueira Campos, 19—E.F.S. — Assis — Est. S. Paulo

PETROLINA MINANCORA
Niezawodna przy łupieżu i wypadaniu włosów. Robi włosy silnymi, jedwabiły mi i perfumuje je. Najlepszy środek przy niedomaganiach skórnych w częściach owłosionych
We wszystkich aptekach i drogeriach
Wyrób Lab. „Minancora“ w Joinville

13.30
35.40
4.32
11.30
71.50
20.50
1.40
1.59

13.300
13.200
13.200
33.600
13.200
13.500
13.500
13.500
46.000
13.200
3600
100 dol\$000
25.000
10.000
9.000
4.000
2.000
3.800
4.5200
5.800
8.000
1.200
33.000
27.000
14.000
4.000
7.800
2.000
1.8500
36.000
1.8500
5.0000
5.0000

I. Bór zadrżał w swych posadach i ogarnięty jakimś panicznym strachem, zaczął padać pod ciężarami siekier białych zdobywców, niby zeschnięta trzcina pod podmuchami silniejszego wiatru. — I oto ów potężny bór, który od wieków królował na tych rozległych ziemiach, odważnie stawiając czoło wielkim burzom i huraganom, teraz zląkł się małej garstki przybyszów i zaczął składać należną daninę w postaci olbrzymich drzew, które z jękiem i rozdzierającym skowytom waliły się na ziemię.

Padły co najtęższe olbrzymy z hukiem i jękiem, nie mogąc się oprzeć potężnym ciosom stalowych siekier, które wżerały się w pnie twardych drzew. Co chwila chrzęściła piła, ostrymi zębami szarpając drzewo, co chwila rozlegała się złowroźny trzask i ze strasznym łomotem waliły się drzewa. Nic to, że długie liany, zwisające u gałęzi wysokich drzew, trzymały się innych olbrzymów i utrudniały pracę, nic to, że inne przeszkody piętrzyły się na każdym kroku — leciały drzewa za drzewami, powoli wprowadziły, ale nieustannie, w pokorze kładąc się do stóp zdobywców, jakby błagając ich o zaprzestanie tego straszego niszczenia wspaniałej puszczy.

Gromady przerażonego ptactwa pierzchyły w głąb puszczy i tam się skryły, nie śmiejąc wychylić się ze swoich kryjówek, bo je przstraszał niezwykle hałas, jaki dochodził z dala i niemiłkącym echem rozbrzmiewał po puszczy.

Kilkunastu mężczyzn w słomianych kapeluszach na głowach i siekierami w rękach szło wciąż w bór nie bacząc na pot, który dużymi kroplami zalewał im oczy i wciąż robił wyłom w ciemnej ścianie zroszonych drzew. Siekiery migwały im tylko w rękach, a bór jęczał. Chwilami zmęczeni, spoceni siadali na pnich powalonych drzew i odpoczywali. Lecz tylko chwilę, bo oto znów podnosili się do dal-

szej pracy i szli nieustannie w bór... A słońce posuwając się coraz to wyżej i wyżej po błękitnym niebie, paliło gorącymi promieniami ziemię. Zawisto wreszcie u zenitu niebios i, stamtąd śląc coraz gorętsze promienie, zdawało się chcieć spalić wszystko co rośnie na niej. Powietrze pod wpływem upału, stawało się duszne i parne.

Pracujący mężczyźni odłożyli na bok piły i siekiery. Byli ogromnie zmęczeni i spoceni, a słońce swym upałem nie żartowało. Ręce opadały im ze zmęczenia, a zgłodniałe żołądki dopominały się o pokarm. Trzeba było wypocząć i posilić się, ażeby nabrać sił do dalszej pracy.

Zbliżało się południe, więc mężczyźni ruszyli na obiad. Przeskakując przez leżące drzewa i połamane gałęzie, wydostali się z boru na wolniejsze od drzew miejsce, skąd widać było w oddali parę szałasów, skleconych z gałęzi i liści zielonych. Przy nich dymyły się ogniska, a nad nimi w żelaznych garnkach kobiety gotowały sprawę dla wygłodniałych mężczyzn.

Przedem szło kilku młodzieńców rozmawiając, dowcipkując i głośno się śmiejąc. Za nimi wolno kroczyli starzy pałac papierosy i fajki. Rozmawiali o rozpoczętej pracy i twardości drzew brazylijskich. Ich, synów Mazowsza, Śląska czy Wołynia dziwiła ta puszcza twarda i nieustępliwa, ten bór dziki, splątany zaroślami, kryjący w sobie czystokrótnie niebezpieczeństwo w postaci jadovitych węży, skorpionów, czy drapieżnych jaguarów. Przyszyczałeni do swoich lasów, obawiali się mroków w tych borach — ale zarazem radowała ich ta puszcza. Tyle drzew, tyle miejsca i pustych przestrzeni...

— U nas, w Polsce całkiem inaczej jest — pykając fajeczkę, mówił Malisiak. — Tam w lesie mógł sobie człowiek swobodnie chodzić i gałązki nawet nie zaczeplił. A tutaj? kroku swobodnie zrobić nie można.

JAN KRAWCZYK

ZDOBYWCY

— Kraj tu inny, ziemia inna, to i lasy nie takie, jak u nas — wtrącił Szalicki.

— I drzewa są inne — dorzucił ktoś. — Dębu ani bukaju niema, a sosny i na lekarstwo nie znajdzie. Całkiem inne tu drzewa... Pokręcone to, krzywe i rosochate... Niem wiem czy się na budowę co stąd wybierze...

Wtem urwali rozmowę.

Z gromadki chłopców na przedzie idących, dobiegł krótki okrzyk. Ujrzeni, jak chłopcy skupili się w jednym miejscu, coś żywo z sobą rozprawiając.

Mężczyźni poskoczyli żywiej, żeby się dowiedzieć, co zaszło.

Ku nadbiegającym ktoś krzyknął:

— Ignacego żmija ugryzła!

Ojciec Ignacego, Malisiak, poskoczył żywo ku synowi i spojrział przestraszony. Syna rzeczywiście żmija ugryzła w nogę, gdyż chłopak trzymał się za nią i, poślubił, przerażony stał na miejscu, nie mogąc słowa z siebie wydobyć. A żmija leżała o parę kroków dalej. Zwinęta była w kłębek i, podniósłszy swój błyszczący łeb do góry, wysuwała raz po raz język, do widelisk podobny. Miała na sobie ciemne i czerwone obrączki. Jeden z chłopców, najodważniejszy ze wszystkich, chwycił kawał kija i zabił ją. Potem chwycono Ignacego pod rękę i poprowadzono szybko ku szałasom, aby tam odmyśleć jakiś ratunek chłopcu.

Od szałasów już spostrzeżono, że stało się coś niezwykłego, bo kobiety i dzieci wybiegły na spotkanie idących mężczyzn, pytając się, co zaszło.

Zaraz wieść o nieszczęściu lotem błyskawicy rozeszła się po szałasach i wszyscy zgromadzili się przy łóżku Ignacego. Przeróżne szepty zaczęły się krzy-

żować i krażyć nad leżącym, ale zaradzić nikt nie umiał. Wszyscy stali przerażeni, z niepokojem w sercu, aby to samo i im się nie stało. Stali niezradni, nie wiedząc jak się wziąć do opatrunku i co począć.

A jad żmii działał szybko i rozchodził się po ciele nieszczęśliwego, któremu rana puchła coraz bardziej.

Malisiak lamentował głośno, żona mu pomagała też, nie wiedząc, co robić, osiemnastoletnia córka, Zośka chlupała głośno.

Nagle tłum otaczających rozepchnął Franek Bystroń, który ze sznurkiem w ręku stanął przy łóżku chorego i rozkazał ścisnąć nim mocno nogę powyżej rany, aby zapobiedz szybkiemu rozchodzeniu się jadu. Potym zwrócił się do Malisiaka:

— Wy jedźcie do miasteczka po lekarstwo.

Malisiak porwał się jak oparzony i wybiegł szybko na dwór. Tam pochwycił konia, osiodłał go jako tako i, wsiadłszy ra niego, pognął jak opętany do miasteczka, aż tumany kurzu podniosły się na wąskiej drodze.

Przez drogę miotaly nim różne uczucia. Raz pisał jak małe dziecko, mówiąc do siebie, że nie po to tu przyjechał kawał drogi, aby mu dzieci umierały, to znów przeklinał cały świat...

Wreszcie zrozpaczony zaczął prosić Boga, by mu syna nie zabierał przedwcześnie.

Miasteczko, do którego zdążył Malisiak, raczej powinno nosić nazwę osady. Składało się ono bowiem z dwóch wend, starej kuźni, obok której stały warsztaty stolarski, kłodziejski, młyn z tartakiem, parę domów mieszkalnych i mała kapliczka, do której dwa razy do roku przyjeżdżał ksiądz z dalekiego Santo Angelo.

Zajechawszy tu, Malisiak zeskoczył z konia i wpadł do pierwszej z brzozy wendy, która należała do jakiegoś swojaka, żądając potrzebnego lekarstwa.

Gdy mu je podano, zapłacił szybko i na zapytanie, dla kogo to jest, odpowiedział, że dla syna po czym wyskoczył za drzwi. Pobiegły za nim słowa oznajmiające, że jeżeli jest zapóźno, to lekarstwo nic nie pomoże. Malisiak tego już nie słyszał, bo wskoczył na konia i pędził z powrotem.

Koń przebywszy jednym tchem około piętnastu kilometrów, zmęczył się ogromnie i z powrotem szedł bardzo wolno, nie poddając się woli jeźdźcy, co Malisiak doprowadzało do rozpacz i wściekłości. Tłukł konia piętami po bokach i krzyczał głośno, a koń tyle sobie z tego robił, że ogonem pomachał. Był głuchy na wszelkie prośby i groźby, i szedł wolno. Malisiak zaczął bić go cuglami po karku, a gdy i to nic nie pomagało, ułamał kawał tegoż kija z przydrożnych krzaków i składał nim wierzchołka tak długo, aż zaczął biec cokolwiek szybciej.

Wreszcie po długim biegu, koń zmęczony i cały pokryty pianą stanął przed szałasem, w którym leżał chory Ignas. Nikogo nie było widać — wszyscy z pewnością byli przy nieszczęśliwym chłopcu.

Malisiak zeskoczył z konia i skierował swoje kroki ku szałasowi, gdy nagle wybiegła z niego Zośka i z oczyma zakrytymi w dłoniach, płacząc głośno, znikła za szałasami.

Malisiak tknęło złe przecucie. Czyżby Ignas umarł?

Przypuszczenie to zdawała się potwierdzać żona głośnym płaczem, jaki dochodził z wnętrza szałasów.

Malisiak doznał wrazenia, jakby go coś ukuło w serce, aż z bólu syknął głośno. Potym wszedł do środka, jakby nie na swoich nogach, z przecuciem, iż ujrzy to, czego najwięcej się obawiał. Ludzie otaczający łóżko Ignacego,

rozstąpił się w milczeniu przed ojcem, do którego uszu doleciał cichy, ledwo dostyszalny szept: — Umarł już, umarł!...

Zgarbiony, jakby miał jakiś ciężar na plecach, postąpił zbłądły ojciec, spojrział i zaraz zamknął oczy i znów je otworzył, jakby nie chcąc wierzyć temu, co ujrzał. Śmiertelna błądzość rozlała się po jego obliczu.

Na łóżku zrobionym z nieociosanych tyceń, przykrytych suchą trawą, leżał jego syn, Ignas — trup, błądy, z zamkniętymi oczyma, z wykrzywioną boleśnie twarzą.

Malisiakowi zatrzęsa się febrycznie broda. Chciał coś mówić, jakieś słowo z siebie wyrzucić, ale dźwięki uwięzły mu w krtań, a za gardło chwycił go jakiś bolesny skurcz i zatamował oddech w piersi. Otworzył usta do jakiegoś bolesnego okrzyku ale opanował się na chwilę i spojrzął przytomnie.

Jednak nie wytrzymał...

Gorączkowym ruchem wciągnął z kieszeni flaszczykę z lekarstwem i, jakby chcąc się pozbyć bólu, który napełniał jego pierś i dławie, prąd do gardła, z całej siły trzasnął nią o ziemię, aż się rozprysła w drobne kawałeczki. Chwilę stał nieruchomo, z obłędem w oczach, aż zachrapał boleśnie:

— Zapóźno!...

Potym wydarł mu się z gardła wstrząsający boleścią szloch i ryknął rozdzierającym głosem: — Synu, mój synu!...

I jak długi runął na ziemię przed łóżkiem syna, zanosząc się od straszego płaczu.

Milczenie zapanowało w gromadzie, tylko żona głośno wtórowała mężowi. Otaczający stali chwilę w ponurym milczeniu, potem jak na komendę pochyliły się głowy i ukłękli, modląc się w ciszy ponurej, przerywanej bolesnym płaczem...

A na dworze słońce chyliło się ku zachodowi, ukóńczył promieniami złoćąc ziemię...

(C.d.n.)

Co nowego w świecie

Wspomnienie Curie-Skłodowskiej łączy się z Sudetami
Kopalnie w Joachimsthal, znajdujące się w Sudetach a obecnie przyznane Niemcom, słynne są w historii nauki. Stąd pochodził pierwszy transport pechblendy, ofiarowany w 1898 roku bezpłatnie przez cesarza Franciszka Józefa Marii Curie Skłodowskiej, celem dokonania przez nią wraz z mężem Piotrem Curie pierwszych doświadczeń, mających doprowadzić do epokowego odkrycia pierwiastka radu.

ROK SIĘ KONCZY!
Czy masz uregulowaną przedpłatę za „Gazetę“?

Wjeździ z Rusi zakarpackiej
Wiadomości, nadchodzące z Rusi przykarpackiej, są nader mętne. Źródła węgierskie twierdzą, że doszło tam do formalnego powstania i że większość mieszkańców opowiada się za przyłączeniem kraju do Węgier. Stolica tego górskiego kraju Huzt ma znajdować się w ręku powstańców. W górach rozgrywa się walki. Kraj jest w rzeczywistości odcięty od reszty Czecho-Słowacji, gdyż nie posiadają z nim połączenia kolejowego. W Wiedniu wykrocono Ruś w taki sposób, że pozostawiono jej tylko góry, a zbocza i równiny przydzielono do Węgier. Wszystkie wody, drogi i połączenia komunikacyjne prowadzą w stronę Węgier, gdy tymczasem od Słowacji oddziela Ruś szereg poprzecznych pasm górskich, przeprowadzenie zaś dróg i kolei przez nie jest za kosztowne albo wogóle niewyonalne.

Wiadomości z Pragi twierdzą, że w Rusi zakarpackiej panuje spokój — a niepokoje ograniczają się do pasa granicznego wzdłuż Węgier i Polski.

Z uwagi na stan wrzenia i niepokoju tuż za Karpatami, Polska zwiększyła na tym odcinku straż graniczną. Jest to rzeczą zupełnie zrozumiałą, choć może się to komuś nie podobać. Telegram londyński twierdzi, że Rzesza usiłowała przekonać Polskę w drodze dyplomatycznej, aby zrezygnowała z Węgrami. Zdaje się jednak — czytamy dalej w owej depeszy — że wysiłki te spełzły na niczem i Anglicy nie wierzą, aby Berlin chciał przy-

szkodzić siłą Polsce w jej działaniach, gdyby się na nie zdecydowała.

Polska i Słowacja
Przy ostatecznym ustaleniu granic między Czechami, Słowacją a Polską uzyskała Polska jeszcze 250 km. kwadr. obszaru w okręgu Begumina, Czacy, w Tatrach i nad Popradem. Łącznie obszar odstąpiony Polsce wynosi wraz z Zaolziem 1,050 km. kwadr. Ostateczne wyrównanie granicy cechuje duży umiar ze strony Polski, która pragnie dobrego sąsiedztwa tak z Czechami, jak i Słowakami.

Nowe granice zostały obsadzone w ub. tygodniu. O umiarze Polski w stosunku do nowego państwa Czechów i Słowaków świadczy fakt, że Polska wycofała się na Zaolziu z dwóch gmin powiatu cieszyńskiego i przekazała je Czechom. Są to wsie Sobieszowice i Domasłowice, które mają przewagę ludności czeskiej. Polska chce tylko swego, a nie zabiera obcego.

Krwawa walka o proboszczo polskiego w Ameryce
Pisma polsko-amerykańskie, m. in. chicagowski „Dziennik Związkowy”, donoszą o niezwyklej zajęciu w miejscowości Vulcan (Michigan), gdzie proboszczem parafii przeważnie polskiej przy kościele św. Barbary, jest ogólnie lubiany ks. Szymon Berkowski.

Przed dwoma miesiącami biskup tamtejszej diecezji przeniósł go do innej parafii, a na jego miejsce mianował ajryszą (irlandczyka) ks. Erasmusa Dooley. Przeciwno tej decyzji zaprotestowali parafianie polscy i nie pozwolili ks. Berkowskiemu opuścić plebanii, jak również nie dopuścili do niej obcego proboszcza. Przez dwa miesiące dniem i nocą pilnowały plebanii specjalne pikety, złożone ze stu kilkudziesięciu osób, a kiedy władza kościelna nie próbowała przeforsować swego zarządzenia, parafianie polscy zmniejszyli czynność i ograniczyli strażę.

Wówczas obcy, niepolscy parafianie, z pobliskich trzech miejscowości przypuścili szturm na plebanie, usunęli przemocą ks. Berkowskiego i osadzili w jego miejsce ks. Dooleya.

Wiadomość o tym wywołała



GROZA WOJNY DOMOWEJ W HISPANII

Po 2-miesięcznej przerwie, spowodowanej wypadkami w Sudetach i wycofaniem części ochotników zagranicznych, wojna domowa w Hiszpanii nabrała na sile. Ciągnie się ona już trzeci rok. Na obrazku grupa uchodźców, którzy uciekli z nad Ebro, z terenów objętych działaniami wojennymi. Przyjął ich okręt angielski, i oto rozłożyli się pokładzie, aby spożyć posiłek po wielomiesięcznym głodzie i tułaniu.

oburzenie wśród Polaków, stanowiących większość tej parafii. Uzbrowiwszy się w pałki i kije uderzyli na obcych przybyszów, chcących wziąć w posiadanie parafii polską. Przyszło do ostrej walki, w której pięć osób zostało ciężko pobitych. Ks. Berkowski wniesiono triumfalnie na rękach z powrotem na plebanie, z której usunięto ks. Dooleya.

Od tej chwili zreorganizowano z powrotem straż, a starszyzna parafialna oświadczyła, że nie pozwoli proboszczowi opuścić plebanii.

Śmierć odnowiciela Turcji
Zmarł Kemal Atatuerk, prezydent republiki tureckiej, zwany odnowicielem Turcji. Objął on rząd w państwie zdeorganizowanym, zwyciężonym wojnie światowej, przywrócił je do równowagi i nadał krajowi nowe życie. Nadał Turcji szereg reform, zbliżając ją do świata europejskiego. Pod jego rządami kraj otrzymał sieć dróg i kolejowych, i kolei, posiadał szkoły i szpitale.

Wśród doniosłych reform wybijają się na pierwsze miejsce: zaprowadzenie alfabetu łacińskiego i zniesienie wielozębstwa, a z nim harenow.

Na kilka godzin przed śmiercią wezwał Atatuerk kilku ministrów i dał im ostatnie zlecenia, prosząc, aby dzieło odnowienia kraju prowadzili dalej. Był on w całej Turcji szanowany jak ojciec. Świat widział w nim jednego z największych mężów stanu współczesnej Europy i stawił go obok Piłsudskiego, Mussoliniego, Hitlera. Turcja i Polska łączą od 200 lat serdeczne stosunki, czego dowodem było, że Turcja nie uznała rozbiórów Polski.

HOTEL na sprzedaż, znakomita sposobność. W samym centrum Kurtyby. Czysty zysk od 1 do 3 kontów miesięcznie. Powód sprzedaży i bliższe informacje podać grzeczność p. Ernani Cassapula, zarządcowa firmy „Expresso S. Paulo-Curitiba”, r. 15 de Nov. nr. 49 w Kurtyby. Telefon 2-0-3-5.

Czechy miały być przyłączone do Polski?

W wydanej ostatnio w Londynie książce „Prawda o traktatach pokojowych”, Lloyd George, były premier angielski, utrzymuje, iż angielskie ministerium spraw zagranicznych opracowało w roku 1916-tych wniosek, proponując w nim przyłączenie Czech do wskrzeszonego w wyniku wojny światowej Królestwa Polskiego. Ówczesny premier Wielkiej Brytanii pisze, że plan ten był oparty na przewidywanym zwycięstwie aliantów zachodnich nad Niemcami, bądź na kompromisowym wygaśnięciu wojny.

Kolonizacji Uwaga!

Do pracy w gospodarstwie polecam Wam narzędzia mego wyrobu, znane już szeroko i wypróbowane, najlepszej jakości

Ostrza do pługów, Hamulce do wozów, Młoteczki do prostej słomy

Żądajcie tych wyrobów mojej marki w Waszych sklepach. Jeśli nie otrzymacie, piszcie wprost pod adresem:

**Stanisław Szczyplor
ZAKŁAD MECHANICZNY
Contenda via Guajuvira
Parana**

Dla kowali Sprzedaje się po cenach okazjowych stare żelazo, sztab okrągłe, kanciaste, płaskie, płoty, sprężyny itd. Depozyt Paratodos, rua Mar. Floriano Peixoto, 1500, Telefo 2532.

**„GRUZEIRO“
„SURPRESA“**

Jedynie maki które powinny być używane przez wszystkich, którzy dbają o swe zdrowie

MLYN W JOINVILLE (caixa postal, 110)

AGENCI W KURYTRBIE:

LATTES & Cia
Caixa postal, 325 Telefon 7-2-2
UL. MAL. DEODORO, 23 — CURITYBA

Polecaj Gazetę sąsiadom

Nareszcie skończyły się błota. Oddział wyjechał na szeroką, płaską równinę. Zagrała cicho trąbka. Konie stanęły jak wryte. Czekało. Podjechał rekonesans i zdał rotmistrzowi krótki raport. Rotmistrz odwrócił się do ułanów:

— Kiedy wyjechano na wąską ścieżkę między grząskimi topielami, ciągnącymi się szerokim tłumem ku północy, Janek zaczął niecierpliwie się, jak ten kochanek, na którym siedział. Zdawało mu się, że jeśli będzie jechał tak wolno, bolszewicy tymczasem uciekną i do bitwy wcale nie przyjdzie.

— Będzie w pierwszej bitwie, za chwilę będzie w pierwszej bitwie! — szeptał do siebie drżącymi wargami. — Tak jak Wołodjowski, jak Kmicic! Boże, Boże, co za szczęście! Ani jedna noga nie ujadzie! — odgrzązał się w dziecinnej zaciekłości, upojony ślepą odważą, która niosła go jak na skrzydłach.

— Cała Polska na was patrzy! — zadzwieczył mu w uszach słowa rotmistrza.

— Będzie w pierwszej bitwie, za chwilę będzie w pierwszej bitwie! — szeptał do siebie drżącymi wargami. — Tak jak Wołodjowski, jak Kmicic! Boże, Boże, co za szczęście! Ani jedna noga nie ujadzie! — odgrzązał się w dziecinnej zaciekłości, upojony ślepą odważą, która niosła go jak na skrzydłach.

— Będzie w pierwszej bitwie, za chwilę będzie w pierwszej bitwie! — zadzwieczył mu w uszach słowa rotmistrza.

— Słyszycie naokoło płacz i narzekania, widzicie spalone chaty i zrujnowane zagrody, pełno grobów na waszej drodze. Śmiało, chłopcy! wykurzcie zbrodniarzy z gniazda, uwolnijcie ziemię polską od robactwa, które ją toczy! Cała Polska na nas patrzy!

Okrzyk żołnierzy, pełen gorącego zapалу, był odpowiedzią na słowa rotmistrza. Janek, siedząc na koniu w pierwszym szeregu, wpatrywał się w niego, jak w tęczę. Trąbka zagrała, konie pomknęły rażno, serce Janka ścisnęło się z rozkoszy. Pędził na skraj pierwszego szeregu, tuż za Romanem, który chciał go mieć przy sobie. Nieopisana błogość przejmowała duszę chłopca. Czuł, że powinien odwdziżyć się Bogu za tyle łask, i chwilami gorąco szeptał początek pacierza, ale radość maciła jego myśli, szczęście poprostu rozsądzało pierś. Chorągiewki furkotały na wietrze i wesoło trzepotała się nad uchem wyblakła kokarda Wandzi.

— Tyle szczęścia! tyle szczęścia! — myślał chłopak, cwałując w złotej kurzawie gościńca. — Ciocia mówiła, że nie przyjąłoby mnie do wojska, że jestem za młody... A przecież na najmniejszej pierś znajdzie się miejsce na order. O, gdyby ciocia mnie widziała! A Wandzia pękłaby z dumy!

Pola migały mu przed oczami, drzewa przelatywały po bokach drogi. Trąbka grać przestała i tylko serce Janka wydzwaniało dalej triumfalny hejnał zapалу i radości. Przesuwały mu się w myśli wizje przyszłych bohaterskich czynów. Wi-

— Widzę, że zanosi się na długą historię. Pamiętaj, że nie Romanie, weź bracińska na kwaterę, tam się z nim łatwiej dogadamy. Piętaszek wzbogacił na-

— Widzę, że zanosi się na długą historię. Pamiętaj, że nie Romanie, weź bracińska na kwaterę, tam się z nim łatwiej dogadamy. Piętaszek wzbogacił na-

— Widzę, że zanosi się na długą historię. Pamiętaj, że nie Romanie, weź bracińska na kwaterę, tam się z nim łatwiej dogadamy. Piętaszek wzbogacił na-

— Widzę, że zanosi się na długą historię. Pamiętaj, że nie Romanie, weź bracińska na kwaterę, tam się z nim łatwiej dogadamy. Piętaszek wzbogacił na-

— Widzę, że zanosi się na długą historię. Pamiętaj, że nie Romanie, weź bracińska na kwaterę, tam się z nim łatwiej dogadamy. Piętaszek wzbogacił na-

— Widzę, że zanosi się na długą historię. Pamiętaj, że nie Romanie, weź bracińska na kwaterę, tam się z nim łatwiej dogadamy. Piętaszek wzbogacił na-

— Widzę, że zanosi się na długą historię. Pamiętaj, że nie Romanie, weź bracińska na kwaterę, tam się z nim łatwiej dogadamy. Piętaszek wzbogacił na-

— Widzę, że zanosi się na długą historię. Pamiętaj, że nie Romanie, weź bracińska na kwaterę, tam się z nim łatwiej dogadamy. Piętaszek wzbogacił na-

— Widzę, że zanosi się na długą historię. Pamiętaj, że nie Romanie, weź bracińska na kwaterę, tam się z nim łatwiej dogadamy. Piętaszek wzbogacił na-

— Widzę, że zanosi się na długą historię. Pamiętaj, że nie Romanie, weź bracińska na kwaterę, tam się z nim łatwiej dogadamy. Piętaszek wzbogacił na-

— Widzę, że zanosi się na długą historię. Pamiętaj, że nie Romanie, weź bracińska na kwaterę, tam się z nim łatwiej dogadamy. Piętaszek wzbogacił na-

— Widzę, że zanosi się na długą historię. Pamiętaj, że nie Romanie, weź bracińska na kwaterę, tam się z nim łatwiej dogadamy. Piętaszek wzbogacił na-

— Widzę, że zanosi się na długą historię. Pamiętaj, że nie Romanie, weź bracińska na kwaterę, tam się z nim łatwiej dogadamy. Piętaszek wzbogacił na-

szą spiżarnię, o ile ten dzielny Robinson nie będzie miał nic przeciwko temu.

Romek zsiadł z konia, oddał go jednemu z ułanów i, ujawszy brata pod rękę, zaprowadził go na wieś do swego mieszkania. Wieprzek, mimo licznej asysty rozweselonych żołnierzy, odważnie kroczył za nim, dopiero przed progiem chaty pozwolił się ująć i odprowadzić do kucharza, który przyjął go bardzo przychylnie.

Tymczasem w izbie Romka zebrała się cała starszyzna. Janek, onieśmielony tak licznym gromem słuchaczy, zaczął swoje sprawozdanie od wyjazdu z Warszawy. Wkrótce jednak poniosła go wrodzona żywość i brnął śmiało przez wszystkie swoje przygody, przyjmowane gromkimi wybuchami śmiechu. Opowieść o buncie, o indyjskiej przeprawie i pojmaniu jeńca w parowie, historia z pierzyną i spotkanie z wieprzkiem podbiły zupełnie serce rotmistrza, który śmiał się do łez i wołał, aż szyby drżały:

— Ależ to chłopak, niech go kule biją! I taki nie jest ułanem? To grzech prawdziwy! jak mi Bóg miły, dam ci konia i szablę i nie puszcę cię już od siebie.

Romek podkręcał z dumą małego wąsika i patrzył rozpromieniony po otoczeniu — jakby chciał się pochwalić:

— Oto, jakiego myrodu.

Skończyło się na tem, że chłopca wyściskano, nakarmiono i uroczyście pasowano na rycerza.

Wieprzek, przeczuwając zdradę, zaczął się wściekle młotać. Janek jednak przywiązał go silnie do drzewa i dał mu uroczyście słowo, że na pewno tu po niego wróci. Poczem odbiegł szybko w stronę, skąd płynął czarowny dźwięk trąbki. Karabin przewiesił sobie przez plecy, żeby mieć ręce wolne, i skoro tylko dostarzył na gościnną pikietę, podniósł je w górę, krzycząc:

— Swoji! swoji!

Zołnierz zatrzymał zdyszanego chłopca i zaczął ostro wypytywać go, skąd się tu wziął i co tu robi sam jeden. Zanim Janek, zaspasany, odpowiedział na te pytania, nadszedł z pobliskiego obozu młodego chłopca, wszyscy otoczyli chłopca z warty gromada i słuchali z zaciekawieniem jego relacji.

W tej chwili do żołnierzy podjechał młody oficer, wołając: dala:

— Co się tu stało? co to za zbiegowisko na gościnną? Rotmistrz się gniewa. Rozjeżdż mi się natychmiast!

Nagle sprostrego chłopca przed sobą, wyraz najwyższego zdumienia pojawił mu się na twarzy. — Janek, czy to możliwe, ty tutaj? Skąd? Jak? Jakże cię ciotki z domu puściły? sam jesteś? W jakiej formacji? Panie rotmistrzu — zwrócił się do brodatego oficera, który nadjeżdżał od strony wsi w otoczeniu kilku ludzi — oto mój brat cioteczny, Janek Gliniski, który spadł z nieba, niewiadomo jakim sposobem. No gada, braciśzku!

— 213 —

Rotmistrz polecił przyprowadzić konia po zabitym ulanie i wszyscy wylegli przyjrzeć się, jak Janek zda egzamin z konnej jazdy. Rzeczywistość przeszła wszelkie oczekiwania. Janek siedział jak przyrosnięty do siodła, puszczał konia w skok i stępa, galopował i jechał klusem, zawracał w miejscu, i zdierał konia tak nagle, że ten musiał stanąć dęba. Kiedy zaś w pełnym biegu puścił nagle cugle, założył ręce na piersiach i przekreślił się na siodle twarzą do ogona, a potem ukląkł, uważnie stanął na głowie i opuścił się z powrotem do dawnej swojej pozycji, zachwyty oficerów nie miał granic.

— W jakim cyrku nauczyłeś się tych sztuczek? — zapytał go rotmistrz.

— W żadnym cyrku, tylko u wuja mego w Grabowej. Tam były dobre konie i mogłem jeździć, ile tylko chciałem — odparł z dumą rozczepwiony chłopak.

Odpocząwszy po egzaminie konnym, wybrał się Janek w odwiedzinę do swego przyjaciela Piętaszka. Został go obok szopy, zamienionej na kuchnię, w nader miłej chwili życia. Wieprzek tonął ryjkiem i przednimi łapami w korytku, pełnym smakowitych pomoy, i chleptał tak gorliwie, że nie zwrócił najmniejszej uwagi na cznie nawoływania Janka. Chłopak więc odwrócił się wyniośle, włożywszy ręce do kieszeni i odszedł obrażony, z podniesioną w górę głową, a za nim pogonił głośny śmiech kucharza i jego pomocników.

— 216 —

— Bolszewicy w okopach, okopy płytkie, teren równy — konna szara wystarczy. Weźmie my ich szturmem! Śmiało chłopcy, Bóg z nami! Odezwały się przyciszone sygnały, komenda, potem rozsypana w długą linię tyrańska, a później szalony pęd...

Usta Janka zbieleły ze wzruszenia. Oto, czego pragnął całe życie! W tym momencie najwyższego szczęścia serce jego zadrgało ciepłem bezbrzeżnej wdzięczności do Boga za ten cud, tak niespodziewanie ziszczony. Przez pamięć przemknęło mu nagle wspomnienie Wandzi, ciotki Ani, przed oczami jego zamajaczyła wyniosła postać ciotki Rózi ze słowami:

— Za mały jesteś, nie przyjmaj cię do wojska... Ogień triumfu oblał mu policzki, łyż rzucił się z oczu. Zawołał przez ścisnięte gardło:

— A widzi ciotka!...

I śmiejąc się wśród łez, spisał konia. Hurasan strzałów buchnął z pod ziemi, świst kul, wrzask ludzi i kwik koni spłotył się w jeden chór piekielny. Z podniesioną w górę szablą chłopiec zawisł pierwszy nad okopem. W tej chwili huknęła nowa salwa, Janek rozłożył ręce i zsunął się powoli z konia, usmiechnięty, promienny, z rozchylonymi w okrzyku ustami, ze łzami śniąca u powiek.

Kula ugodziła go w sam środek czola.

— 220 —

— Walny chłopiec — mówili do siebie ulani, — zaden z nas tak się na koniu nie trzyma, jak ten skaut, co jeszcze od ziemi nie odrósł. Jeśli w czasie bitwy rezonu nie straci, niedługo nas tu wszystkich zakasuje.

Odtąd każda godzina przynosiła Jankowi upajające radością wydarzenia. Błądził po obozie jak nieprzytomny z przesuniętą na bakier czapka, u której powiewała zalotnie spłowiwała wstążka Wandzi. Oficerowie okazywali mu żywą sympatię. Romek nazywał go kochanym braciśzkiem, a rotmistrz kilkakrotnie wołał go do siebie i kazał sobie opowiadać różne szczegóły wczorajszych przygód, albo wytyczał na mapie miejscowości, splendrowane przez bolszewików.

Koło południa wrócili podjazdy z wiadomością o wytropieniu nieprzyjaciela. Obóz bolszewików, którego poszukiwano tak długo, znajdował się w odległości kilku mil, za pasem bagnisk, pośród których udało się odszukać i wytyczyć drogę. Obóz leżał na jałowej równinie, otoczony był dookoła szańcami i w tej chwili silną miał załogę, gdyż spory oddział bolszewików nadszedł podobno w nocy i gotował się do nowej wyprawy.

Rotmistrz rozkazał zaraz trąbić na zbiórkę. Kiedy szyk był już gotowy, wyjechał przed front i wygłosił krótką przemowę do żołnierzy, pouczając ich, jak się mają zachować, i zachęcając do męstwa.

— 217 —

Jabłonków

STOLICA BESKIDÓW
ŚLĄSKICH

Opis w marszu wojska polskiego

Jabłonków, 4.10. — Do Jabłonkowskiej, Wielkiej i Małej Czantoria, Stożek, kościółki, modrzewiowe dawnej polskości, już od paru dni w skupieniu przygotowuje się na przyjęcie wojska. Przygotowaniami kieruje burmistrz Paszek, wielokrotny więzień polityczny za polską sprawę.

Przed nami przebiega Jabłonkowska, Wielka i Mała Czantoria, Stożek, kościółki, modrzewiowe dawnej polskości, już od paru dni w skupieniu przygotowuje się na przyjęcie wojska. Przygotowaniami kieruje burmistrz Paszek, wielokrotny więzień polityczny za polską sprawę.

Przed nami przebiega Jabłonkowska, Wielka i Mała Czantoria, Stożek, kościółki, modrzewiowe dawnej polskości, już od paru dni w skupieniu przygotowuje się na przyjęcie wojska. Przygotowaniami kieruje burmistrz Paszek, wielokrotny więzień polityczny za polską sprawę.

Przed nami przebiega Jabłonkowska, Wielka i Mała Czantoria, Stożek, kościółki, modrzewiowe dawnej polskości, już od paru dni w skupieniu przygotowuje się na przyjęcie wojska. Przygotowaniami kieruje burmistrz Paszek, wielokrotny więzień polityczny za polską sprawę.

Przed nami przebiega Jabłonkowska, Wielka i Mała Czantoria, Stożek, kościółki, modrzewiowe dawnej polskości, już od paru dni w skupieniu przygotowuje się na przyjęcie wojska. Przygotowaniami kieruje burmistrz Paszek, wielokrotny więzień polityczny za polską sprawę.

Przed nami przebiega Jabłonkowska, Wielka i Mała Czantoria, Stożek, kościółki, modrzewiowe dawnej polskości, już od paru dni w skupieniu przygotowuje się na przyjęcie wojska. Przygotowaniami kieruje burmistrz Paszek, wielokrotny więzień polityczny za polską sprawę.

Przed nami przebiega Jabłonkowska, Wielka i Mała Czantoria, Stożek, kościółki, modrzewiowe dawnej polskości, już od paru dni w skupieniu przygotowuje się na przyjęcie wojska. Przygotowaniami kieruje burmistrz Paszek, wielokrotny więzień polityczny za polską sprawę.

Przed nami przebiega Jabłonkowska, Wielka i Mała Czantoria, Stożek, kościółki, modrzewiowe dawnej polskości, już od paru dni w skupieniu przygotowuje się na przyjęcie wojska. Przygotowaniami kieruje burmistrz Paszek, wielokrotny więzień polityczny za polską sprawę.

Przed nami przebiega Jabłonkowska, Wielka i Mała Czantoria, Stożek, kościółki, modrzewiowe dawnej polskości, już od paru dni w skupieniu przygotowuje się na przyjęcie wojska. Przygotowaniami kieruje burmistrz Paszek, wielokrotny więzień polityczny za polską sprawę.

Przed nami przebiega Jabłonkowska, Wielka i Mała Czantoria, Stożek, kościółki, modrzewiowe dawnej polskości, już od paru dni w skupieniu przygotowuje się na przyjęcie wojska. Przygotowaniami kieruje burmistrz Paszek, wielokrotny więzień polityczny za polską sprawę.

Przed nami przebiega Jabłonkowska, Wielka i Mała Czantoria, Stożek, kościółki, modrzewiowe dawnej polskości, już od paru dni w skupieniu przygotowuje się na przyjęcie wojska. Przygotowaniami kieruje burmistrz Paszek, wielokrotny więzień polityczny za polską sprawę.

si, które z ufnością zarzucają mu rączki na szyję. Gen. Bortnowski wygłasza przemówienie:

„Obywatele ślązacy z Olzy. Szczęśliwy jestem, że armia polska stała się ręką Ojczyzny wyciągniętą do was. Szczęśliwy jestem, że na czele żołnierzy polskich reprezentuję tu Polskę. Ale nie nasze czyny nie znaczą wobec waszych czynów, wobec: czynu tej kobiety śląskiej, która swoją łzą matczyną od kolebki dziecka wpała mowę i modlitwę polską. Gdyby nie czyny matki-polski, rodziny, ojca i wszystkich was obywateli, to przysłizbyśmy tutaj do obcych a nie do swoich. Dziękuję Wam za Polskę, dziękuję Wam za waszą siłę, która jest siłą Polski”.

Następnie gen. Bortnowski staje na trybunie. Obok niego zajmują miejsce gazdźcina Chamroźowa w czepcu śląskim i burmistrz Paszek ze Złotym Krzyżem Zasługi na piersi. U ich stóp gromadzą się dzieci śląskie w barwnych strojach.

Gazdźcina Chamroźowa: Mój mąż nie mógł się już Polski doczekać, ale dzieci nie doczekały.

Na to stojąca obok trybuny gazdźcina Kubikowa: Modliłam się do Matki Boskiej Częstochowskiej i wysłuchała mych modłów.

Dziewczęta śląskie jak krew i mleko, śmieją się, obnażając białe nieczym perełki zębów.

Gen. Bortnowski: Piękne tu w Jabłonkowie dziewczęta.

Burmistrz Paszek: Czekają na wojsko polskie, jak na Mesjasza. Defilada rozpoczyna się. Maszeruje piechota. Pierwsza kompania idzie i bije nogami, aż ziemia huczy. Obok mnie tłum faluje i kołysze się. Okrzyki uniesienia nie ustają, kwiaty syją się.

Tłum napiera, chce być jak najbliżej maszerującej kolumny, słysząc piękną piastowską mowę. Nasze wojsko; nasi chłopcy. A jak nogami pierony biją. Matko Boża — to wojsko. Takiego jeszcze nie widzieliśmy w życiu.

Jadą c. k. m. na taczankach — A te koniczki, jakie piękne, czarne. A te wojoki jakie śwarne. Jakis robociarz chwytł mię za ramiona. Zbliża twarz do mojej twarzy. Toż ja służyłem w Legii Polskiej we Francji w Wielką Wojnę. Teraz ja polski rezerwista.

Defilada skończona. Wojsko rozchodzi się na kwatery w polskim Jabłonkowie.

Z Polski

Z nad Olzy

Zaolzie i Gdynia
Przez Gdynię przeszedł w październiku pierwszy ładunek rury żeliwnej z hut w Trzyńcu nad Olzą, przeznaczony do Indii holenderskich, łącznej wagi 60 ton. Rury odlano na zamówienie, otrzymane z Rotterdamu. — Huty trzynieckie pod rządami polskimi zwiększyły swą pracę, gdyż do stałych dostaw zagranicznych przybył poważny rynek wewnętrzny polski. Podobnie wydobycie węgla w kopalniach zaolziańskich nie doznało żadnej obniżki.

6 szkół średnich w Zaolziu
Jak wysoko i wszechstronnie jest rozwinięty ten szczyt kawałek ziemi o 750 km. kw. Śląska za Olzą, który wszedł świeżo w granice Rzeczypospolitej, świadczy o tem liczba tamtejszych szkół średnich (gimnazjów). Po zlikwidowaniu zbędnych, nikomu niepotrzebnych i po odejściu Czechów postkami stojących zakładów czeskich, powstało w Zaolziu 5 nowych polskich szkół średnich. Są to gimnazja: w Jabłonkowie Cieszyńskim Zachodnim, Fryszacie, 2-gie gimnazjum w Orłowej i Boguminie. Zarządów czeskich istniało tu tylko jedno gimnazjum polskie, w Orłowej, założone przed 30 laty, jeszcze za czasów austriackich.

Szkoły średnie są na Śląsku tak gęsto rozsiane, że przestrzeń, jaka dzieli jedną od drugiej, wynosi zaledwie po kilkanaście kilometrów. Umożliwia to w znakomity sposób studia synom i córkom gospodarzy drobnych, robotników, hutników i górników, gdyż uczniowie mieszkają w domach rodzicielskich a na lekcje jeżdżą codziennie tramwajami, omnibusami, kolejami, wzgl. też z pobliza chodzą piechotą.

Przy takiej znakomitej organizacji zmieni się za lat kilkanaście oblicze inteligencji w Polsce. Na innych ziemiach Rzplitej nauka średnia i wyższa jest dostępna tylko dla dzieci rodzin zamożniejszych. Ze Śląska otrzymamy inteligencję chłopską i robotniczą pochodzenia, pracowitą, wytrwałą, o światopoglądzie ludowym.

Renegacka gospodarka
Oslawiony ślązakowie Koźdoń, który zapierał się polskością a wysługiwał się Niemcom i Czechom, pozostawił po sobie, jako były burmistrz byłej czeskiej części Cieszyńska, długi w wysokości 30 milionów koron czeskich. Zadłużenie to powstało z usiłowań gwałtownego zezeszczenia Cieszyńska i budowania tam szkół i instytucji czeskich na koszt miasta. Wszystkie te placówki wynaradawiające opustoszały w październiku, bo były sztuczne, nie miały podstaw w rdzennej ludności — i teraz przemieniają się na szkoły polskie i instytucje użyteczności publicznej.

Dr. E. Tempki
LEKARZ
Pierwszy asystent 2-go Oddziału Kliniki Wewnętrznej Uniwersytetu Pańskiego. Były hospitant Szpitali polskich. Specjalność: choroby serca i płuc. Klinika ogólna. Choroby skórne. Leczenie ran i żyłaków przez najnowszą metodę.
Konsultorium: — Farmacia Guaira Tel. 675. Rua Marechal Floriano 740 — Kururyba. Od godz. 10 do 12 i od 2 do 5. Rezydencja: — rua Theresa Christina 98. Tel. 677.
Przyjmuje wezwania w dzień i w nocy.

NOWY STATEK „LIDA“

Do Gdyni przybył nowy polski statek „Lida“, zbudowany na zamówienie Polsko-Brytyjskiego Tow. Okrętowego w angielskiej stoczni Swan Hunter i Wigham Richardson Ltd. w Newcastle on Tyne. Jest to stalowo szary parowiec jednośrubowy, o nośności około 2100 ton. Długość jego wynosi 117 m. Siła maszyn około 1000 KM. Statek jest zbudowany specjalnie do transportów drzewa.

W trzy godziny po przybyciu ss „Lida“ do portu drzewnego, na pokład wkroczyło kilkunastu robotników, którzy przystąpili do załadowywania drzewa, przeznaczonego dla Anglii.

WIELKA FABRYKA PAPIERU

Głośną była przed rokiem sprawa układow prowadzonych przez wielką firmę papierniczo-przemysłową z zarządem miejskim w Stryju, w sprawie nabycia względnie dzierżawy terenów pod miastem na cele budowy nowej fabryki papieru. Układy te nie doszły jednak do skutku. Właściciele fabryki przystąpili natomiast do budowy fabryki papieru i celulozy w pobliskim mieście Żydaczowie. Prace przygotowawcze budowy są w pełnym toku. Według uzyskanych informacji fabryka zatrudniać będzie około 2,000 robotników po całkowitym uruchomieniu. Będzie to jedna z największych papierni w Polsce.

ZŁOŻA WĘGLA

W Chmielniku koło Rzeszowa odkryto przypadkowo złoża węgla na głębokości jednego metra. Przy dalszym kopaniu odkryto złoża, które prowadzą w kierunku Rzeszowa. Węgiel dobowają miejscowi wieśniacy i palą nim u siebie w kuchniach.

ŻYTO DO BELGII

Doszła do skutku większa umowa eksportowa na żyto z Belgii. W ramach tej sprzedaży została wywieziona do Belgii pierwsza partia zboża, w ilości 7,000 ton.

KONIE POLSKIE

Niedawno opuściła Polskę włoska misja rządowa, reprezentująca najwyższą instancję hodowlaną we Włoszech. Po zwiedzeniu stadnin koni arabskich: państwowej w Janowie Podlaskim, Czarortyńskiego w Pełkiniach, Romana Sanguszki w Gumnie, Raciborskiej w Breniowie oraz koni, znajdujących się w treningu na torze wycieczkowym w Lwowie, komisja zakupiła stado ogierów pełnej krwi arabskiej do stadnin we Włoszech. Misja wyjechała pod doskonałym wrażeniem rozwoju i organizacji polskiej hodowli koni arabskich. Również Ameryka nadal zakupuje polskie konie krwi arabskiej.

ZABYTKI GRODNA

Położona pod Grodnem Odra Zamkowa, na której wznoszą się resztki zamku króla Stefana Batorego, kryje w sobie beczenny materiał naukowy. Dzięki niemu można odtworzyć nie tylko dzieje samego zamku, lecz także niezbyt dotychczas jasne dzieje Grodzieńszczyzny. Pierwsze odkrycia ujawniły ślady bogatej przeszłości tego zakątka ziemi polskiej, leżącego na skrzyżowaniu lądowej drogi ze szlakiem: bursztynowym od Niemna. Poza Wawelem niema na dzisiejszych ziemiach polskich tak różnorodnych i obfitych śladów tyłu epok i kultur umiejscowionych na jednym wzgórzu. Dumny zamek Batorego, ostatni bastion zachodniej kultury na ziemiach wschodnich, wznosił się na prastarym wzgórzu, na którym pierwsze grodziska powstały jeszcze w zaraniu dziejów Polski. Dotychczasowe prace wykopaliskowe ujawniły ślady grodu normańskiego i mury ruin bizantyjskich świątyń z XI-go i XII-go wieku, pozostałości drewnianego grodu litewskiego z czasów Litwy pogańskiej, pozostałości gotyckiego murywanego zamku Witolda i wreszcie ruiny zamku Batorego, przebudowanego kilkakrotnie w czasach późniejszych, nie mówiąc już o murach cwałowych, resztkach mostu, łączącego Górę Zamkową z przeciwnym brzegiem Niemna.

Na sprzedaż lot 2 tys. m. kwadr. Villa Guaira, przy awenidzie Guaira, całkowicie obsadzony i ogrodzony, z sadem owocowym, domem mieszkalnym, szopą i studnią nigdy niewysychającą. Należy się dla ludzi pragnących spokoju lub na założenie sklepu. — Informacje: Alameda Dr. Mu rice, 261.

Fachowcy potrzebni

Stelmach do robienia wozów. Najchętniej specjalista z Araukarii lub okolicy Kandydaci bez długiej praktyki i bez świadectw nie będą brani pod uwagę.
Kowal z dobrą praktyką przy wyrobie pługów i kuciu wozów rozmaitych typów. Konieczne zaświadczenie dotychczasowej pracy (cieśla) i stolarz meblarski. Pożądani tacy, którzy
Budowniczy znają nowe style a mają praktykę i doświadczenie. Konieczne rysunki i fotografie prac wykonanych i zaświadczenie firm. Dobra sposobność dla specjalistów z Kurytyby lub S. Paula.
Złotnik z praktyką i świadectwami do pozłacania, niklowania, posrebrzania, oksydowania, chromowania, galwanizowania.
Garbarz, dobry specjalista w wyprawianiu skór; trzeba przedstawić próbki swych prac i świadectwa.
Oferty pisemne z życiorysem, odpisami świadectw, fotografiami, proszę nadesłać pod adresem:
KAZIMIERZ BALCEWICZ
I R A T Y — Parana
Podać swe wymagania i adres na odpowiedź.

Czechosłowacja pragnie kupić kolonię zamorską

Wychodzące z Czechosłowacji czasopismo „Zlin“ występuje z interesującym projektem: W dzisiejszych warunkach — czytamy tam — Czechosłowacja ma moralne prawo do jakiejś kolonii. Jeszcze przed odpadnięciem różnych obszarów od republiki była ona bardzo gęsto zaludniona; — 105 mieszkańców wypadło w dawnej Czechosłowacji na jeden kilometr kwadr. — Obecnie gęstość zaludnienia na terenie republiki czechosłowackiej znacznie jeszcze wzrosła i osiągnęła w krajach historycznych 150 mieszkańców na 1 km. kw.

Gdyby mocarstwa zachodnie — pisze dalej „Zlin“ — sprzedały Czechosłowacji jakąś kolonię o rozmiarach 200—250 tysięcy km. kw., rzecz prosta po możliwej cenie i na korzystnych warunkach spłaty, w kolonii tej mogłyby osiąść wszystkie osoby, pochodzące z terenów, przyłączonych obecnie do Niemiec, Polski lub Węgier, a optujące za Czechosłowacją. W ten sposób ludzie ci nie musieliby rozpraszać

się po całym świecie, jako emigranci. Już teraz jedna czwarta wszystkich obywateli czechosłowackich żyje poza granicami swej ojczyzny i będzie prędzej, czy później stracona dla kraju macierzystego.

Pismo „Zlin“, podające powyższy projekt ocenia mniej więcej na 10 miliardów Kc cenę kupna takiej kolonii o wymiarach 200.000 km. kw. i zaznacza, że sprawliwym byłoby rzecz, gdyby państwa, sprzedające Czechosłowacji taką kolonię, odciągnęły połowę tej kwoty tytułem zwrotu kosztów, które Czechosłowacja wydała na ufortyfikowanie swych granic, wyłącznie na polecenie mocarstw zachodnich. Plan kupna takiej kolonii — kończy „Zlin“ — mógłby być również w ten sposób zrealizowany, że Anglia i Francja, upierając się nawet przy pełnej zapłacie za tę ziemię, zgodziłyby się na to, aby gotówka ta zapłacona była dopiero z dochodów, uzyskanych z pracy na terenie owej kolonii.

Wesoły Kącik

Pieśń Furmana
Wszystkich dziś ciekawość budzi. Kto jest najszczęśliwszy z ludzi. A ja mówię, że nad pana Jest szczęśliwszy los furmana.

Het wio, hetta wio, Hetta stary, siwy, kary, Het wio, hetta wio, Hetta, wiasta, pri! Czy to z góry, czy pod górę Cztery konie ciągną furę, A który ma złą naturę, To go biczem wnet pod skórę Het wio i t. d. Gdy kieruje z kózki konie, Jestem sobie król na tronie. Tam, gdzie zechcę, szkapu i dą — Czy to koczem, czy to bidą — Het wio i t. d.

NA WIZYTACJI

Do wiejskiej szkółki przyjechał inspektor na wizytację. Nauczyciel, chcąc by dzieci umiały się grzecznie do niego odezwać, gdy będą pytane, pouczył je, by po każdej swej odpowiedzi dodawały „panie inspektorze“.

Gdy w czasie inspekcji wizytator zapytał jednego z uczniów: — Co powiedział Pan Bóg do Adama, gdy go wypędził z raju? Malec odpowiedział bez zająknięcia: — Przekleć będziesz ty i twoje dzieci, panie inspektorze!

IDEALNE MAŁŻENSTWO
Aby można było powiedzieć, że małżeństwo jest dobrana i żyje szczęśliwie i spokojnie, musiałby mąż być głuchy a żona ślepa.

BOL
Jedynym środkiem dla
uśmierzenia go jest
UŻYCIE
BALSAMU
ST. HELENA

Kaszel Forcreal
Nie tylko uspakają natychmiast kaszel ale równocześnie wzmacniają także płuca i dezynfekują drogę oddechową.
Pamiętaj o Forcreal!
Do nabycia we wszystkich aptekach

NAJWIĘKSZE ODKRYCIE dla Kobiecy
FLUXO-SEDATINA
(REGULATOR VIEIRA)
Kobieta nie będzie więcej cierpiała
W 2 godzinach ustają kolki macyjne.
Środek zastosowywany się przy upławach, bólach periodycznych, po porodzie, krwawicy itd.
Środek uspokajający i wzmacniający.
FLUXO-SEDATINA jest zalecana przez 10,000 z górą lekarzy.
FLUXO-SEDATINA znajduje się wszędzie do nabycia.

CHAPÉOS
Guarda-Chuvas
Sempre Novidades
Casa Sondres

Materiały na ubrania, zagraniczne i krajowe. Zakład krawiecki i kooperatywa ubraniowa w Rua 15 de Novembro 369 Telefon 9-0-9 — Kurytyba

BANK Francusko-Włoski
DLA POŁUDNIOWEJ AMERYKI
Kapitał fr.100.000.000 Rezerwa fr. — 139.000.000.000
Centrala PARYŻ (Rue Halevy, 12)
FILIE w BRAZYLII: S. Paulo—Rio de Janeiro—Santos—Curityba—Porto Alegre—Recife—Rio Grande—Bahia
AGENCJE: Araraquara, Barretos, Botucatu, Caxias, Espírito Santo do Pinhal, Jabu, Mococo, Ourinhos, Paranaguá, Ponta Grossa, Ribeirão Preto, Rio Preto, S. Carlos, S. José do Rio Pardo, S. Manoel.
ARGENTYNA: Buenos Aires—Rosario de S. Fé. CHILE: Santiago —Valparaiso. COLOMBIA Barranquilla — Bogota. URUGWAJ—Montevideo.
przyjmuje depozyty dyspozycyjne a vista, z wypowiedzeniem lub na stałe, płacąc dobre procenty. Bank prosi swą Szan. Klikieltę o informowanie się o każdej operacji bankowej — adresując zapytania do Filii w Kurytybie (Sucursal em Curityba — Rua 15 de Novembro 316), albo pod adresem jego agencji w Ponta Grossa i Paranaguá

Polska zdała egzamin

--- Mowa ministra Józefa Becka przez radio ---

Z okazji odzyskania cieszyńskiego Zaolzia, min. Józef Beck wygłosił przez radio następujące przemówienie:

„Historia i polityka stanowią ciąg nieprzerwany, znaczący drogę narodów i państw. W promieniu zrozumienia ludzkiego nigdy się to nie zaczyna i nigdy nie kończy.

Ale ten ciąg, na pozór znaczony monotonnym kalendarzem, ma swój zupełnie różny wyraz, zależnie od tego, co w poszczególnych epokach życia narody ze swych sił i myśli dla swych wspólnych spraw, tj. dla spraw międzynarodowych poświęcają.

Są więc zatem epoki szarej codziennej pracy, w której też niewątpliwie prawdziwa wartość każdego partnera życia międzynarodowego rozwój tego życia znaczy. Są obok tego epoki, gdzie każde państwo musi zdać egzamin ze swoich zdolności, ze swojego instynktu i myślenia.

Okres, który od paru lat przeżywamy, możnaby nazwać nowym egzaminem, jaki zdają państwa Europy powojennej.

Zaczynaliśmy pracować po odbudowie naszego życia własnego po jesieni 1918 r., w warunkach niezmiernie ciężkich. W życiu międzynarodowym niema tzw. „okoliczności łagodzących”. Jest tylko bardzo bezpośrednie, żeby nie powiedzieć brutalne ścieranie się wartości i sił. Coś więcej nawet. Bardzo łatwo spotyka się i chęć u. nieszczęścia każdego, kto swych słusznych racji w dość odważny sposób postawić nie potrafi.

Polska, skrwawiona walką o niepodległość, przeżyła musiała wiele prób zlekceważenia jej i upokorzeń.

Mówiąc o tym nie mogę ani na chwilę zapomnieć bezmiernych cierpień Komendanta Piłsudskiego, który, musząc i pracując, i jako Wódz Państwa Polskiego, tym się wyróżniał, że wbrew riazar materialnej rzeczywistości w pojęciu swym widział zawsze tylko jedną Polskę, dostojną w purpurze swego majestatu.

między purpurą jego uszu i myślenia o Polsce, a tym co z Polski świat chciał zrobić, był napewno największego podziwu godny rozdział jego życia.

Józef Piłsudski powiedział kiedyś, że myśleć może za pięć Polskę, zrealizować może tylko to, co ta jedna wykonać potrafi. Ale już ten świadomie skromny zakres, który tej jednej jedynej wyznaczył, był tak wielki, że wszystkich naszych wysiłków potrzeba, żeby nie znaleźć się poniżej nie jego marzenia, ale jego rozsądnego przemyslenia o polskich sprawach.

Dzisiejszy dzień zaznaczony jest wydarzeniem dość poważnym, o przywróceniu przastarej polskiej ziemi Śląska Zaolziańskiego w granice Rzeczypospolitej. Powrót dawnej ziemi do jej Ojczyzny, to wydarzenie ważne. Dlatego obok komentarzy politycznych, obok wyjaśnienia pracy, dokonanej przez Rząd Rzeczypospolitej w tym okresie, wydamy mi się koniecznym przypomnieć te najistotniejsze podstawy, na jakich się myśl polityczna Polski opierać musi.

Jak wspominałem, żyjemy w okresie dość szybkich przemian. Przedwczoraj miała rządzić światem Liga Narodów. Wczoraj — ta czy inna konferencja, dziś stanął przed nami jeden z bezpośrednio interesujących nas problemów.

Część naszej ziemi oderwana była od naszej Ojczyzny w r. 1919. Fakt ten, jak każdy błąd, zaciążył bardzo poważnie nad życiem całej tej części Europy, w której mamy swoje historyczne miejsce. Dążyliśmy do tego wszyscy. Cały naród liczył się jednak zawsze z tym, że przybliżenie marzenia do życia nie jest rzeczą prostą, a nawet wielkich ofiar wymagać może. I kiedy ten problem w formach realnych i uchwytanych stanął przed nami, serca całego Narodu zabiły żywiej. Głos każdego obywatela przyczynił się do stworzenia tej siły, którą każde Państwo Polskie mieć musi, aby było respektowane przez innych. Nie mamy w swym usposobieniu chęci szkoderania innym. W obliczu trudnych wydarzeń, opinia polska łączyła się koto zagadnienia, opartego na wrodzonym naszymi narodowi poczuciu prawa i sprawiedliwości. W tych dziedzinach jednak najszerszej pojętych, jest ona niewątpliwie i niezdołna do kompromisu.

Została załatwiona poważna sprawa. Jestem przekonany, że wszyscy to rozumieją nie jako powierzchowny triumf nad wczorajszym przeciwnikiem, ale jako wyrównanie linii naszego państwowego życia na ten poziom, jaki na każdego z nas nakłada obowiązek obywatela Rzeczypospolitej.

Została załatwiona poważna sprawa. Jestem przekonany, że wszyscy to rozumieją nie jako powierzchowny triumf nad wczorajszym przeciwnikiem, ale jako wyrównanie linii naszego państwowego życia na ten poziom, jaki na każdego z nas nakłada obowiązek obywatela Rzeczypospolitej.

Została załatwiona poważna sprawa. Jestem przekonany, że wszyscy to rozumieją nie jako powierzchowny triumf nad wczorajszym przeciwnikiem, ale jako wyrównanie linii naszego państwowego życia na ten poziom, jaki na każdego z nas nakłada obowiązek obywatela Rzeczypospolitej.

OFIARA Z MIECZA

Myślę, że pola płoną liliami...
Wódz rzecze:
— Płomień cię mami,
— To płoną miecze.
Myślę, że ptaki płaczą w drzewach...
Wódz rzecze:
— Ptak tak nie śpiewa,
— To płaczą miecze.
Myślę, ptaszki ucichły, zgasty płomień...
Wódz rzecze:
— Te nieme cienie,
— To duchów mieczel S.



CHINCZYCY SIĘ BRONIA

W wojnie japońsko-chińskiej, Chińczycy górują siłą liczebna, lecz brak im uzbrojenia, gdy tymczasem Japończycy, choć słabsi w liczbę żołnierzy, górują nowoczesnym sprzętem wojennym. Ostatnio wszelako i Chińczycy potrafili zaopatrzyć się w nowe środki obrony, pochodzenia angielskiego i amerykańskiego. Na obrazku karabin maszynowy, zbudowany specjalnie do odpędzania samolotów. Fotografia została zdjęta w chwili, gdy oddział Chińczyków ostrzeliwuje nadlatujący aeroplan japoński.

Co pozostało z 14-tu punktów Wilsona?

W 4-tym roku wielkiej wojny prezydent Stanów Zjedn. Woodrow Wilson ogłosił dn. 8. 1. 1918 słynną deklarację pokojową, która ujmowała w 14-tu punktach warunki i zasady pokoju. Stały się one kamieniem węgielnym, na którym odbudowano powojenną Europę. Rozpatrzmy punkty Wilsona po kolei i zastanówmy się, co też z nich zostało po dzień dzisiejszy.

Pierwszym warunkiem Wilsona było, by wszystkie układy pokojowe były jawne, żeby nie posługiwano się żadnymi tajnymi umowami i by dyplomacja była uprawiana otwarcie.

Dziś, po dwudziestu latach, dyplomacja jest tak tajna, jak nią nigdy nie była. Nowocześni władcy działają tajemnie, niż sławieni i okryzczeni tyrani monarchowie. Obywatele odgrywają rolę pionków, pociąganych w niewiadomym kierunku, w niewiadomym celu. Niewiadomo kto z kim, gdzie i przeciw komu. Osie, ośki i półośki, układy dwustronne, wielostronne, najrozmaitszego typu „neutralności” — bałamuca do reszty obywatela.

Drugim warunkiem Wilsona była zupełna wolność żegluga na morzu, tak w czasie pokoju, jak i w czasie wojny.

W tej chwili morze jest jeszcze wolne, o ile miejsce do pływania po nim pozostawiają kolosalne floty wojenne, których tonaż osiągnął nieprawdopodobny rekord. Poza tem wszędzie można pływać, byle niezbyt głęboko, bo niżej znajdują się łodzie podwodne, względnie miny, czy potworne pułapki siatki.

Trzeci punkt deklaracji Wilsona domagał się usunięcia wszystkich gospodarczych ograniczeń i doprowadzenia do równości w stosunkach handlowych między wszystkimi narodami.

Jakże daleko od tych dążeń odbiegła rzeczywistość. Każde państwo jest jaknajściślej zamknięte niebiosięznymi murami ceł, ograniczeń dewizowych, wszelkiego rodzaju reglamentacji. Nie wolno handlować, nie wolno przemieszczać się z kraju do kraju. Ograniczenia dotyczą zarówno towarów, jak i ludzi. Samowystarczalność stała się ideałem. Równocześnie gospodarka wewnętrzna jest całkowicie zetatyzowana i nastawiona na warunki wojenne.

Czwarty punkt mówił o obniżeniu zbrojeń do najniższej granicy. Tymczasem wszyscy zbroją się w powietrzu, na lądzie i na morzu. Europa żyje na stopie mobilizacyjnej. W tej sytuacji wspominać o jakichkolwiek gwarancjach byłoby puszczaniem kolorowych baniek mydlanych.

Piąty warunek żądał uregulowania wszystkich praw kolonialnych sprawiedliwie, przy uwzględnieniu zarówno interesów wchodzących pod uwagę ludów, jak i uprawnionych państw. Punkt ten może teraz dopiero wejść w życie, gdy i Polska otrzyma

nałżejny jej dział w koloniach afrykańskich.

Szesty punkt — wówczas ściśle aktualny — dotyczył opróżnienia przez państwa centralne całego rosyjskiego obszaru i takiego uregulowania spraw, związanych z Rosją, by zapewniło ono najlepszą i najwspółodniejszą współpracę innych narodów.

Niestety od początku ery pokojowej, żadne państwo nie mogło współpracować z Rosją sowiewką, z jej komunistycznym ustrojem.

Siódmy warunek żądał opróżnienia i odbudowania Belgii. Dziś, po latach 20-tu wszystko jest raczej przygotowane do ponownego zniszczenia Belgii. Państwo to przerażone możliwością agresji ogłosio ostatnio neutralność na wypadek wojny.

W ósmym punkcie żądał Wilsona uwolnienia obszarów francuskich spod okupacji, odbudowania ich ze szczególnym wynagrodzeniem tej niesprawiedliwości, jaka Francję spotkała w roku 1871-ym w kwestji Alzacji i Lotaryngii ze strony Prus. Obecnie Alzacja i Lotaryngia znowu były zagrożone jak w roku 1871-ym, tak samo jak w wojnie światowej. Zmobilizowane dywizje Rzeszy na linii Zygiruda stały przeciw na linii od Strassburga po Fryburg.

Dziewiąty punkt odnosił się do ówczesnego okresu wojennego i mówił o poprawieniu granic Włoch według narodowych linii.

Dziesiąty warunek mówił o zapewnieniu „samorządnego rozwoju ludów Austro-Węgier”. Należy on do bezpowrotnej przeszłości. Austria została włączona w granice Rzeszy. Czechosłowacja przeżyła ostatnio najgroźniejsze chwile swego bytu i wyszła z nich silno okrojona.

Punkt jedenasty, odnoszący się do Rumunii, Serbii i Czarnogóry, jak i 12-ty, regulujący sprawę potureckich obszarów państwa osmańskiego, odnosiły się do ówczesnego położenia międzynarodowego i zostały następnymi układami zmienione.

Słynny trzynasty punkt zawierał warunek stworzenia niezawisłego państwa polskiego z wolnym dostępem do morza. Punkt ten pozostał nienaruszony dzięki temu, że naród polski zdecydowaną i mocną ręką pilnuje swojej niezależności i uzbrojoną pięścią uspokoiłby tych, którzyby dążyli do najdłubniejszej zmiany.

Ostatni, 14-ty punkt miał także brzmienie: „Musi być utworzony ogólny związek narodów. Specjalne układy muszą zapewnić wzajemną gwarancję politycznej niezawisłości i terytorialnej całości wielkich i małych państw w jednakowej mierze”.

Prawda, że Liga Narodów jeszcze funkcjonuje, lecz wykazała całkowitą bezsilność tak w Abisynii, jak Hiszpanii, Chinach i Sude-tach.

Jeżeli szukasz dobrej ziemi, w korzystnym położeniu, — dla siebie lub dla dzieci —
Jedź na oglądnięcie terenów w nowej kolonii
ARARAQUARA (ZAKOPANE)
Municipium Guaratuba (dojazd z Joinville) w Paranie
Informacji listowych udziela:
Ks. Antoni Białowas, Pałaco Hotel, Joinville — Sta. Cat.

NIEROB DOSWIADCZENII!
JEZELI POTRZEBUJESZ OCZYSCIC KREW
UZYJ **ELIXIR DE NOGUEIRA**
Farmaceuty chemika — JOAO DA SILVA SILVEIRA
Pokonuje SYPHILIS we wszystkich perodach: WYRZY UTW, RANY WROBLE, REUMATYZM, ECZEMY.
Zalecany przez najlepszych lekarzy

Z dziedziny wynalazków
Nadmikroskop powiększający 30.000 razy
Uczonym udało się skonstruować mikroskop, który powiększa blisko 30,000 razy. Znaczenie tego wynalazku uwydatnia się w całej pełni z chwilą, gdy uprzytomnimy sobie, że dotychczas osiągnęto przy pomocy mikroskopu powiększenia do 2,000 razy. Nowy mikroskop nazwany nadmikroskopem jest wynikiem długotrwałych prac uczonych w laboratorium dla optyki elektronicznej zakładów Siemens i Halskiego w Berlinie.
Instrument ten otwiera nauce, a w szczególności nauce o bakterjach zupełnie nowe, nieoczekiwane możliwości, a odróżnia się od zwykłych mikroskopów zastosowaniem elektryczności.
Gdy przez tzw. mikroskop optyczny można widzieć ciałka o wielkości 0,001 mm: w powiększeniu do 0,3 mm., to przy pomocy nadmikroskopu ujrzyć można ciałka, które dotychczas normalnym mikroskopem nie były widoczne, a dochodzące do jednej milionowej części milimetra. Można więc nowym nadmikroskopem ujrzeć bakteryjki, wywołujące takie choroby, jak grypa, odrę, wściekliznę i pryszczycę.
Nowowynaleziony instrument, poza celami naukowymi, oddaje również wielkie usługi w życiu praktycznym, zwłaszcza lekarzom w szpitalach oraz przy badaniu surowców w przemyśle.

Kauczuk z pomidorów?
Po wlewie z mleka przyszła kolej na kauczuk z pomidorów. Jedno i drugie wynaleziono zostało w Italii. Przekształcenie potocznych pomidorów na opony samochodowe zawdzięcza wiedza d-rowsi Mauri z Parmy, chemikowi, który prowadził od sześciu lat doświadczenia w tym kierunku, uwiecznione obecnie, jak twierdzi „Corriere della Sera”, się w tych niedostępnych stro-powodzieniu. Nie opisując bliż-

OGŁOS DAWNYCH LAT
Trąbka Pocztowa
W dwudziestym wieku, w okresie nieustannych zdobyczy technicznych trąbka pocztowa należy do zamierzonej przeszłości. Tylko w wyjątkowych wypadkach w bardzo odległych od miast osiedlach, gdzie dojazd jest bardzo utrudniony, lub niemożliwy, ma ona jeszcze tu i ówdzie zastosowanie.
Specjalne zadanie spełnia trąbka pocztowa w malej miejscowości w pobliżu Dorchester w Anglii. W urzędzie pocztowym tej miejscowości zatrudniona jest tylko jedna osoba. Do roznoszenia listów i telegramów, przeznaczony ch dla tej miejscowości, pewien ogrodnik przydzielił swiego pomocnika, który pracuje na polach w okolicach urzędu pocztowego.
W razie nadejścia pilnego listu lub telegramu, kierowniczka poczty za pomocą trąbki przywołuje wysłańca. Jeżeli trzy razy się odezwie, oznacza to, że przesyłka lub list, przeznaczony jest dla adresata, mieszkającego w pobliżu urzędu pocztowego, jeżeli natomiast trąbka odezwie się cztery razy, oznacza to, że odbiorca mieszka daleko, i że ma z sobą zabrać rower. Doręczenie przesyłek pocztowych, dzięki trąbce pocztowej, odbywa się w tych niedostępnych stro-powodzieniu. Nie opisując bliż-

CASA LUNAR
Zamów sobie ubranie w najpopularniejszym w Kurytybie Zakładzie Krawieckim, który w razie potrzeby wykona je w ciągu 8 godzin. Materiały krajowe i zagraniczne.
Duży wybór galanterii męskiej i damskiej
Gotowe ubrania, obuwie, bielizna, kapelusze, pończochy, krawaty, mydelka, zwierciadła perfumy itd. itd.
Casa Lunar Rua Riachuelo, 148 Kurytyba

Casa Soudres A casa das **GRAVATAS BONITAS**
POR PREÇOS AO ALCANCE DE TODOS
Rua 15 de Nov. nr. 369 Telefon 9-0-9 KURYTYBA

CASA DAVID
Ruá S. Francisco nr 322 — Telefon 1-6-71
Poniżej ceny sprzedaje meble jedynie CASA DAVID. Ładne meble w polskim stylu. Postawiliśmy zarządzą generalną wyprzedaż z 10 proc. i 20 proc. opustu. — Ujrzeć, to znaczy uwierzyć! Przyjdźcie do CASA DAVID, zanim kupicie gdzieindziej.
Meble? — Tylko CASA DAVID. Uwaga! Skład meblowy. Mamy też maszyn y szycia

PALACE HOTEL
KURYTYBA
Rua Barão do Rio Branco 62
Telefony 989 i 990
Caixa postal 469
70 POKOI Z WODĄ ZIMNĄ I GORĄCĄ, 14 ODDZIAŁÓW Z ŁAZIENKAMI PRYWATNEMI, 2 WINDY, SALON DLA RESTAURACJI, HALLA I BAR
KUCHNIA PIERWSZORZĘDNA
Auta na stacji do dyspozycji dla gości
Właściciel: *Marcin Jaruga*

Wyleczony i Zadovolony
Co podajemy niżej, to tylko prawdziwy wypadek jaki miał piszący poniższy list:
„Od szeregu dni czulem się chorym, nabawiwszy się silnego przeziębienia. Zaatakowało mi ono płuca, cierpiałem na dokuczliwy kaszel, pokazały się objawy febrы. Byłem już bardzo tą chorobą wyczerpany. Zżywałem różnych lekarstw, a nic nie pomogło. Dopiero na radę jednego z przyjaciół wziętem stawy środek PEITORAL DE ANGICO PELOTENSE. Nim skończyłem pierwszą flaszkę, już pokazały się oznaki polepszenia, i wkrótce byłem zdrow, jak dawniej.
Dlatego z pełnem przekonaniem na własnym przykładzie zalecam wszystkim, aby w podobnych wypadkach zżywali PEITORAL DE ANGICO PELOTENSE — i wiem, że im to znakomite lekarstwo pomoże.”
(Podpis) Hermenegildo de Azevedo Nunes Pelotas
Domagacie się w aptekach tylko lekarstwa PEITORAL DE ANGICO PELOTENSE. To jest najlepszy środek przy zaziębieniach i kaszlu.
Potwierdzam to zaświadczenie. (Podpis zalegalizowany u notariusza) Dr. E. L. Ferreira de Araujo.
Pozwolenia Nr. 511 z dn. 26 marca 1906
Skład gł. DEPOSITO-LABORATORIO PEITORAL DE ANGICO PELOTENSE — Pelotas
Na sprzedaż we wszystkich miejscowościach, w składach i aptekach

LOTNICY POLSCY W PORTO ALEGRE

Piloci urugwajscy Krajewski i Makowski przybyli z Montewideo w odwiedziny do Brazylii. — Byli już poprzednio w Paragw. i Misiones. — Znajdują się w drodze do Kurytyby, S. Paulo i Rio de Janeiro

Na lotnisku w Porto Alegre osiadł niespodziewanie dn. 22.11 mały samolot tegoż typu, którym przeleciał nad Atlantykiem Stanisław Skarżyński i z aparatu wysiedli dwaj lotnicy Stefan Ksawery Krajewski i Bronisław Makowski. Przybyli oni z Urugwaju, gdzie są pilotami cywilnymi i pracują w tamtejszym lotnictwie.

Radość wśród Rodaków

Można sobie wyobrazić radość, jaka zapanowała w kolonii polskiej w Porto Alegre, gdy rozleciała się zapowiedź o ich przylocie. Dzielnicy lotników powitał w pierwszym rzędzie kierownik miejscowej Placówki konsularnej, wicekonsul Wróblewski, który przybył do nas z nad La Platy, gdzie w Bs. Aires był szefem wydziału konsularnego przy Poselstwie Polskim. Na powitanie pospieszyło liczne grono Rodaków, przedstawicieli organizacji polskich w stolicy stanu, rodziny wraz z dziećmi, które wręczyły gościom wiązanki kwiatów.

Co piszą dzienniki

W otrzymanym drogą powietrzną „Diario de Noticias”, numer z dn. 23.11. znajdujemy szereg fotografii brawurowych lotników, jak: piloci w aparacie, wicekonsul Wróblewski witający znajomych sobie lotników, oraz grono członków kolonii polskiej z paniami i dziećmi, otaczające miłych „rycerzy powietrza”.

Lotnicy złożyli wizyty u władz i w dziennikach. Mówią dobrze po hiszpańsku i dla „D. de Not.” udzielili następującego wywiadu: Krajewski mieszka w Montewideo od szeregu lat, gdzie pracuje w lotnictwie, podobnie jak towarzysz jego Makowski. Obaj są pilotami i członkami „Centrum Lotniczego w Urugwaju”. Cieszą się w kołach lotniczych Urugwaju szerokim miernem, jako wybitni fachowcy. Aparat ich jest typu RWD (początkowe litery nazwisk konstruktorów: Rogalski, Wigura, Drzewiecki), zmontowali go sobie w Montewideo sami w dwójkę, bez niczyjej pomocy, gdyż obaj lotnicy Krajewski i Makowski są nie tylko pilotami ale i inżynierami lotniczymi.

Aparat ich posiada motor Dibsya Mayor. Normalna szybkość lotu 205 kilometrów w godzinie, szybkość osiągalna dochodzi do 260 km. Jest to aparat turystyczny, nadający się do wycieczek, do sportu powietrznego. Promień działania wynosi 5 godzin — to znaczy, że aparat może zabrać benzyny na odbytej drogi 1000 km. Jak u Skarżyńskiego, jest to istna „pchełka powietrzna”.

Z wizytą

Lotnicy przybyli do kolegów brazylijskich z wizytą, przywożąc pozdrowienie od lotnictwa urugwajskiego i polskiego. Styszeli oni nad La Platą wiele o Brazylii i pragnęli ją poznać z powietrza i nawiązać stosunki sportowe z lotnikami brazylijskimi. Mieszając tu od dłuższego czasu, czują się zadowolonymi z ziemi amerykańskiej.

Przed kilku tygodniami odbyli oni raid powietrzny z Montewideo do Czako boliwijskiego i do Asuncjonu, stolicy republiki paragwajskiej. W drodze powrotnej przystanęli w Posadas, jak donosił o tem tamtejszy „Osarłnik” i byli podejmowani przez miejscową kolonię polską z wicekonsulem p. Tadeuszem Romanem na czele, Korzystając z przystanku, Krajewski i Makowski zwiedzili również Apostoles, „miasto Zubrzyckiego”, gdzie na cmentarzu spoczywają prochy lekarza Jurkowskiego, powstańca z 1863 r., który mieszkał najpierw w Montewideo, a potem przesiedlił się do Apostoles wraz z pierwszymi osadnikami polskimi.

Witamy!

Z Porto Alegre zamierzali wylecieć nasi sportowcy wieczorem dn. 23.11 w drogę do Santos i Rio de Janeiro. Doszły nas wiadomości, że zrobili przystanek na pomorzu Sta Cat., w porcie Imbituba, zapewne wskutek defektu w motorze.

Lotników polsko-urugwajskich witamy w Brazylii gromkim „hurra!”, życzymy im szczęśliwej wycieczki i spodziewamy się, że nie ominą Kurytyby i S. Paula, a byśmy mogli ich i tutaj powitać.

STRAJK POWSZECHNY WE FRANCJI

Na dzień 30-11 zapowiedziały komunistyczne żywioty Francji strajk powszechny w całym kraju, na znak protestu przeciw świeżym ustawom polityczno-społecznym, które miały zabezpieczyć Francję przed niebezpieczeństwami sąsiedztwa z dwoma silnymi państwami o ustroju faszystowskim. Na czele strajkujących stoi były premier Leon

Blum. Szef rządu Daladier wystąpił z odezwą do narodu o zachowanie spokoju i zapowiedział wyrzucenie z pracy wszystkich, którzy wezmą udział w strajku. Policja, żandarmeria i wojsko stoją w pogotowiu. Europa oczekuje z napięciem wyniku rozgrywek w kraju, który był kolebką i heroldem demokracji.

NA KRÓTKIEJ FALI

— Kandydatem na prezydenta Czechosłowacji jest dr. Eml Hacha, prezes najwyższego trybunału w Pradze. Chwałkowski pozostaje na stanowisku ministra spraw zagran.

— Do Nikaraguy, republiki w środkowej Ameryce przybyła delegacja polska złożona z 6 członków ze Stefanem Czerkadenkim na czele, dla zbadania możliwości osadniczych.

— Król rumuński Karol odwiedził świeżo Anglię i Niemcy.

— Zmarła królowa Norwegii Maud, spokrewniona z domem panującym w Anglii.

— Papież Pius XI zachorował bardzo ciężko, ostatnie wiadomości donoszą o polepszeniu się jego zdrowia.

— Były król angielski Edward Windsor ma odwiedzić Anglię, w której jeszcze nie był po zręczeniu się tronu, a potem ma przybyć do Argentyny, gdzie posiada wielkie majątki.

— Francja i Niemcy podpisują układ, iż wyrzekają się wojny przy regulowaniu swych spraw — podobny w treści do układu, jaki podpisali przedtem Hitler i Chamberlain.

— W Polsce rozwiązano łoża masonskie a majątek ich zostanie przekazany na cele dobroczynne. Równocześnie zostały zakazane trąki przy dostarczaniu żywności do miast oraz wydano nową ustawę prasową, dla ukrócenia warcholstwa.

SS Pułaski wyłowili tajemniczą łódź na pełnym morzu

PAT. Statek „Pułaski”, który powrócił do Gdyni z ostatniego rejsu do Ameryki Południowej, oprócz licznych pasażerów i zwykłego ładunku, przywiózł na swym pokładzie tajemniczą łódź,

wyłowioną na pełnym Atlantyku. Natrafił na nią wkrótce po wyjeździe z Dakaru w Afryce, gdy samotna bez załogi unosząca była przez fale. Łódź miała na burcie wypisany nr. 852 i znaki w postaci półksiężyca i gwiazd. Na dnie leżały sieci rybackie, przynęty, tytoń, fajki i tym podobne przedmioty. Widać wyjechała nią na połów rybaczy, którzy musieli paść ofiarą tragicznego wypadku. Według przypuszczeń, pożarci ozi zostali przez rekiny, co potwierdziłby fakt, że w chwili, gdy „Pułaski” zbliżał się do łodzi, pływały wokół niej całe stada tych drapieżców morskich. Łódź wciągnięto na pokład, i po przewiezieniu do Gdyni złożono w muzeum morskim.

Najbliższa podróż „Pułaskiego” do Ameryki Południowej przewidziana jest dopiero za kilka tygodni. Statek wyruszy w drogę 11 grudnia.

FILM POLSKI

PAT. W Warszawie powstało towarzystwo rozwoju pols. filmu którego zadaniem jest, jak głosi nazwa, popieranie rozwoju polskiej kinematografii. Szczegółowym celem towarzystwa jest stworzenie odpowiednich warunków pracy dla produkcji filmów w kraju, umożliwiających spełnienie zadań artystycznych, kulturalnych i wychowawczych, ciążących na współczesnej kinematografii. Dla osiągnięcia swych zadań towarzystwo podejmuje m. in. inicjatywę odpowiednich projektów ustawodawczych, oraz zajmie się opiniowaniem ustaw, dotyczących spraw filmowych w Polsce.

Znana szkoła w Krakowie

PAT. Na liście odznaczonych z okazji 20-lecia Niepodległości Polski znalazła się również jedna szkoła, której Prezydent R. P. w uznaniu zasług pedagogicznych, nadał wysoki order „Polonia Restituta”. Rządki ten zaszczyt przypadł w udziale starszej szkole w Krakowie, założonej w 1588 roku, która wychowała wielu sławnych później obywateli. Do szeregu najznakomitszych swych wychowanków, szkoła ta zalicza Jana Zamoyskiego, kanclerza króla Stefana Batorego, a z ostatnich czasów Stanisława Wyspiańskiego i Jana Matejkę. Tu kształcili się również dwaj bracia Sobiescy Marek i Jan, późniejszy król polski. Od chwili założenia szkoła mieści się

w zabudowaniach starego klasztoru św. Anny. Pod koniec ub. wieku została zreformowana, przebudowana i przekształcona na gimnazjum przez zastępcę polskiego pedagoga B. Nowodworskiego, od którego nazwiska nosi nazwę szkoły im. B. Nowodworskiego.

Gimnazjum krakowskie, jest drugą z rzędu, poza politechniką lwowską, uczelnią polską, odznaczoną orderem „Polonia Restituta”. Dwie te zasłużone kulturze polskiej uczelnie zapoczątkowały piękną tradycję nauczania i wychowania, będących wykładnikami żywotności i nieprzerwanej ciągłości kultury polskiej.

Wystawa w Nowym Yorku

PAT. Polski pawilon na wystawie w N. Yorku, będzie miał m.in. stoisko polskich wynalazków, na którym pokazane będą najważniejsze wynalazki, obrazujące poziom polskiej wynalazczości. Dla zademonstrowania poziomu tego działu wiedzy, z pośród kilku tysięcy wynalazków, wybrano zaledwie 18 pomysłów ze wszystkich dziedzin. Wśród wynalazków znajduje się m.in. sposób otrzymywania filmowych obrazów w barwach naturalnych, tj. film barwny pomysłu inż. Helm-Pirga, z Zakopanego. Wynalazek ten niedawno opatentowany został w kilku

krajach m.in. poza Polską, w Anglii, Francji, Włoszech i Szwecji a na wydaniu znajdują się patenty w Niemczech, Czechosłowacji, Japonii i Ameryce. Realizację wynalazku objął „Svenska Film Industria” w Sztokholmie, który rozpoczął produkcję zarówno filmów propagandowych, jak budowę aparatów tego rodzaju zdjęć. Wynalazek polskiego inżyniera oznacza się tą praktyczną zaletą, że pozwala wyświetlić filmy kolorowe przy pomocy aparatu kinowego dotychczasowego typu, z drobnymi tylko uzupełnieniami konstrukcyjnymi.

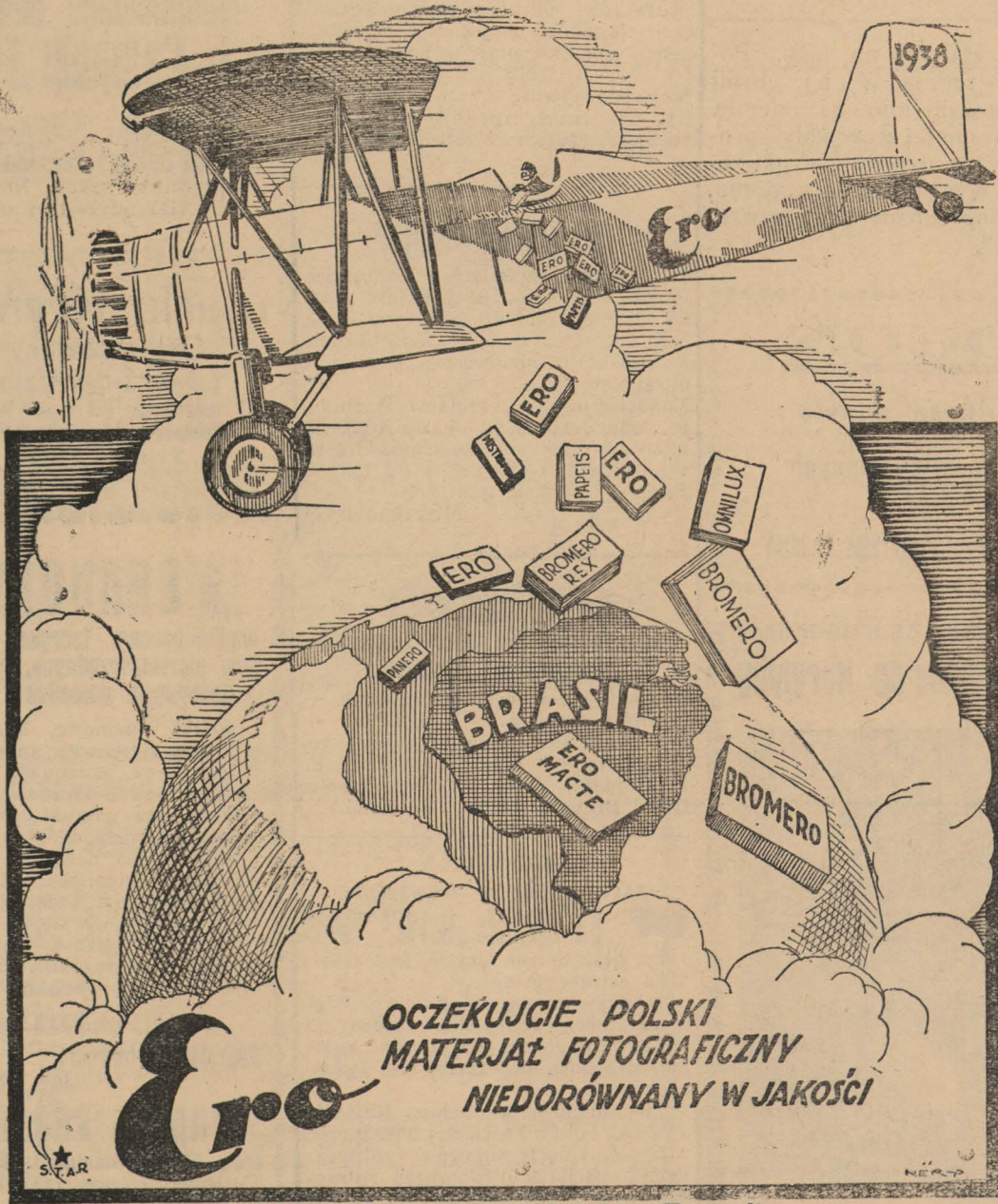
Dokąd wyjadą?

PAT. Międzynarodowa akcja na rzecz żydów środkowoeuropejskich, wszczęta po głośnych wypadkach w Niemczech, wywołała w Polsce żywe echa. Niełatwo tu przekonania, że wprowadzenie problemu żydowskiego na forum międzyn. umożliwi rozwiązanie całości tego zagadnienia, obejmując również kwestię żydów w Polsce. „Gazeta Polska” pisząc o konieczności rozwiązania sprawy żydowskiej, akcentuje doniosłość problemu dla Polski, zwłaszcza teraz, gdy na skutek pogorszenia się sytuacji żydów w niektórych państwach, Polska, kraj przeludniony i tradycyjnie emigracyjny, stała się krajem imigracji żydowskiej, przy równoczesnym dużym ograniczeniu emigracji żydów do Palestyny. Dopóki Palestyna nie może stać się ośrodkiem i siedzibą tych wszystkich żydów, którzy pragną ratować i poprawić swą egzystencję, należy stworzyć żydom takie tereny osiedleńcze, które w ciągu najbliższych kilkudziesięciu lat mogłyby poważnie odciążać przełudnione ośrodki żydowskie w Europie, zwłaszcza w Polsce.

Opinia i prasa żydowska w Polsce, przywiązuje do wszczętej akcji dużą wagę. Na pierwszy plan wysuwa się konieczność planowej i skoncentrowanej kolonizacji w krajach zamorskich. Niezależnie od rozwiązania kwestii palestyńskiej, w kołach żydowskich w Polsce z żywym zainteresowaniem spotykają się projekty angielskie i amerykańskie, które podkreślają, że otwarcie terenów dotychczas niewykorzystanych, jak m. in. w Gwianie angielskiej oraz niektórych krajach Am. Południowej umożliwi rozwiązanie problemu żydowskiego. Wielkie nadzieje przywiązane są do tego, że akcja międzynarodowa i rozmowy przeprowadzone w tej sprawie w Londynie, Paryżu i Waszyngtonie, dadzą pozytywne rezultaty.

Poszukiwanie

Poszukuję mego krewnego Andrzeja Rupa, który wyjechał z Polski do Argentyny w roku 1927. Poszukiwany chce zgłosić się do Redakcji, lub wyprost pod adresem: Jan Rup a/c, str. Estanislau Szepiorn CONTENDA — via Guajuvira — Paraná



OCZEKUJECIE POLSKI
MATERIAŁ FOTOGRAFICZNY
NIEDORÓWNY W JAKOŚCI

Wylączni Przedstawiciele na Brazylię
„SULBRASPOL”
SOCIÉDADE COOPERATIVA

PORTO ALEGRE
Rua Siqueira Campos, 1170

Ric Grande do Sul
caixa postal, 246

25 proc. zniżki w Listopadzie i Grudniu

Fabryka gotowych ubrań Alfaiataria Paris

PRAÇA TIRADENTES, 303

Posiada na składzie wielki wybór kamizolek i ubrań gotowych. Sprzedaż hurtowna i detaliczna. Na żądanie wykonujemy zamówienia w ciągu 10-ciu godzin. — Duży wybór palt dla pań.

Filia: TINTURARIA ROMANIA

Farbujemy i czyszcimy ubrania oraz przerasowujemy kapelusze. Na składzie duży wybór ubrań nowych i używanych

Roboty gwarantowane

Rua Cruz Machado, 36 (róg Praça Tiradentes)

Filia: CASA PARA TODOS

Rua Barão do Rio Branco, 556 — Curitiba

Casa Nice

NADZWYCZAJNA OKAZJA

Wielki wybór nowych materiałów po cenach rzeczywistnie niskich

Wielka wyprzedaż

Na Boże Narodzenie i Nowy Rok

Odwiedźcie nas!

CASA NICE

ul. Jose Bonifacio, 5, róg Placu Tiradentes — KURYTYBA

LOTERJA STANU PARANA

W grudniu

interesujące
ciągnięcia

W każdy poniedziałek

50:000\$000

2630 premij

20\$000 bilet

Kup jeszcze dzisiaj swój
bilet